Nr. 244 (5864) Cz... WARSZAWA, SOBOTA 7 LIPCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

WINA I KARA

„Tłumy, manifestujące w niedzielę po południu na cześć Hitlera przed urzędem kanclerskim, odśpiewały pieśń Horsta Wessela".

Tak, mniej więcej, brzmi doniesienie oficjalne z Berlina.

Czy można sobie wyobrazić większą ironję wydarzeń? W kilka godzin po straceniu wszystkich wybitnych przywódców buntu oddziałów „szturmowych" (S. A.), manifestacja kończy się pieśnią, która jest pełną pychy samo-apoteozą „szturmowców":

„Ulica wolna dla brunatnych bataljonów!

Ulica wolna dla szturmowca!"

Śpiewano te słowa w dniu, w którym rozpoczynał się jednomiesięczny urlop przymusowy „szturmowców", w którym noszenie koszul brunatnych było już zabronione, w którym szturmowcy wogóle **znikli z ulic.**

Śpiewano te słowa, w chwili, kiedy stygł trup Röhma. Kto zna historję hitleryzmu, ten wie, czem dla narodowego „socjalizmu" był kapitan Röhm. On, z resztek „wolnych korpusów" wojskowych stworzył oddziały szturmowe Hitlera, przedewszystkiem z brygady Ebethardta która ponadto przyniosła Hitlerowi jako godło swastykę. On, jako czynny oficer Reichswehry, był protektorem Hitlera wobec bawarskich władz cywilnych. On kierował militarną stroną monachijskiego zamachu stanu w listopadzie 1923 r. Hitler był politycznym mózgiem, Röhm był organizatorem. I dziś Röhm, twórca „prywatnej armji" brunatnej, nie żyje.. **Zabity z rozkazu Hitlera..**

A nad jego zwłokami — pieśń o brunatnych bataljonach. Nieświadome i mimowolne **urągowisko!**

Niema naturalnie powodu, by opłakiwać rozstrzelanych. Każda rewolucja pożera swe dzieci, a w Niemczech ponoć dokonała się rewolucja. Nie chodzi jednak o zboczeńców, którzy stali na czele szturmówek. Pobudki działania spiskowców również nie zasługują na żadną sympatję; niewątpliwie chodziło im o osobistą pozycję władzy i wpływów. Ważne jest atoli, że w wydarzeniach ostatnich dni **reprezentowali oni interesy całości szturmówek,** śniących o wykonaniu drugiej, radykalno - socjalnej części programu hitleryzmu, o „drugiej rewolucji", a zamiast tego zagrożonych przez Hitlera likwidacją, utratą chleba i wpływu, koszar, strawy i żołdu, munduru i oznak władzy...

Przywódcy zostali rozstrzelani, bunt stłumiono, zanim zdołał wybuchnąć. Cóż, kiedy **nie Hitler jest zwycięzcą w tej walce.** Odszedł od swej gwardji pretorjanów, którzy zaprowadzili go do dyktatorskiej władzy; zwrócił się ku innym siłom, ku armji stałej i policji. A „Reichswehra" niemiecka milczy niegorzej, jak każda inna armja świata, ale nieraz już w ciągu piętnastu lat obalała rządy. A policja pruska rządu słucha, ale słucha **każdego** rządu; była wierna Braunowi, była potem wierna Goeringowi, będzie wierna temu, kto Goeringa przegna...

Zdaje się, że przekleństwem Hitlera stało się zbyt szybkie zmiażdżenie przez niego wszelkiej opozycji. Wbrew temu, co pisze p. Roman Dmowski w „Gazecie Warszawskiej", istotna treść hitleryzmu **nie** była pozytywna. Była czysto negatywna. Była nią **nienawiść** do wszystkich tych sił politycznych Niemiec, które spowodować miały klęskę armji niemieckiej w 1918 r. Armja ta, w przekonaniu sfer reakcyjnych, uchodziła za „niepokonaną w polu". W dziwnym jakimś napółobłąkanym splocie myśli wyobrażały sobie te koła, że cios sztyletem w plecy zadali tej armji sprzymierzeni **socjaliści, masoni, Żydzi i jezuici.** Wszystko poza hitleryzmem należało w kraju zmiażdżyć, aby naród oczyścił się i odrodził wewnętrznie, zanim będzie mógł obalić „dyktat wersalski". 30 stycznia 1932 r. objął Hitler rządy, przed upływem pięciu miesięcy od tej daty nie istniało już w Niemczech żadne inne ugrupowanie polityczne poza narodowymi „socjalistami". Zlikwidowano wszelką możliwość ujawnienia się swobodnej myśli w jakiejkolwiek dziedzinie, nie wyłączając religijnej. Wszelki „nieprzyjaciel" wewnętrzny, jako siła zorganizowana i zdolna do działania — **znikł.**

„Marksizm musi umrzeć" — taki napis widniał nad estradami, z których Hitler przemawiał. Istotnie zniknął Marksizm jako organizacja robotnicza. **Ale nie umarły przeciwieństwa interesów, nie zginęły sprzeczności klasowe.** Bolszewicy w Rosji zlikwidowali wszystkie partje poza komunistyczną — a wkrótce rozbieżność interesów różnych grup społecznych zaczęła szukać sobie wyrazu w rozmaitych frakcjach i odchyleniach wewnątrz partji rządzącej. Jednak trzeba przyznać bolszewikom, że nie obiecywali oni wszystkiego i wszystkim. Ich system rządzenia ma napewno dużo wrogów, lecz nie wszyscy z nich należą do kategorji rozczarowanych.

A Hitler obiecywał wszystkim bez wyjątku, wszystko, co kto chciał. Znana jest jego zapowiedź, że w trzeciej Rzeszy każda kobieta będzie miała męża. Aby urzeczywistnić tę obietnicę, trzeba byłoby importować mężczyzn do Niemiec z zagranicy, gdyż w Rzeszy istnieje znaczna przewyżka kobiet. Ale nie każda studjuje roczniki statystyczne. Odpowiednio do mnogości przyrzeczeń wielka jest liczba **rozczarowanych** w Niemczech. Jeżeli rozczarowany jest uzbrojony i umundurowany, jest panem ulicy, życia i śmierci nieumundurowanych współobywateli — jeżeli przytem rozczarowanych a uzbrojonych jest bodaj **półtora miljona,** to jest czego się obawiać. Miał rację Hitler, gdy mówił: „kiedy wielka masa przyłączy się do nas z okrzykiem hura, **wtedy jesteśmy zgubieni".**

Socjalizm ma pewne zobowiązania wobec Hitlera... Nauczył nas, jak wielkie znaczenie ma w działalności politycznej czynnik psychologiczny. Nauczył nas, że żaden wielki ruch społeczny nie może istnieć bez ożywiającej go woli, bez **pragnienia władzy.** Wśród ciężkich, bolesnych prób, okupionych krwią tysięcy, wzbogacił ruch robotniczy swoje doświadczenia dziejowe.

Lecz jednego od Hitlera nie chcemy się uczyć: jego **demagogji** ruch robotniczy nie naśladował i nie będzie naśladował. Jak Mojżesz na górze Synaj ogłosił dziesięcioro przykazań, tak Hitler proklamował swych 25 punktów jako wieczne i **niezmienne.** Różnica jest ta, że dekalog był zbiorem etycznych i społecznych nakazów, żądających od jednostki pewnych wyrzeczeń, zaś program Hitler był zbiorem daleko idących przyrzeczeń na rzecz wszystkich grup społecznych w kraju. **Program ten nie został i nie mógł być wykonany.** Zdobycie władzy za wszelką cenę, sposobem godziwym i niegodziwym, walka o władzę dla władzy samej — **to nie przechodzi bezkarnie!** Słówko o demagogji nadużywane jest w naszych czasach, faszyści szermują niem chętnie w walce z lewicą społeczną. W rzeczywistości demagog oznacza człowieka, który **nie wierzy w to, co mówi.** Hitler zdobył władzę niewątpliwie tylko dzięki swej **świadomej demagogji.** Gdy zapytano go, jak może różnym warstwom społecznym dawać sprzeczne z sobą przyrzeczenia, odparł: Na plakiecie, wywieszonym przed cyrkiem, zapowiedziane są także różne rzeczy, których potem niema w programie; ale kto zapłacił bilet i wszedł, ten się już nie cofnie.

Wdzięczność uchodzi za wyraz, który w polityce nie powinien istnieć. Dowodem mądrości politycznej ma być zwracanie się po objęciu rządów przeciw tym siłom, którym zawdzięcza się wyniesienie do władzy. **A jednak to nieprawda.** Obojętne, czy chodzi tu o określone, choćby bezsensowne, ale sformułowane zobowiązania — jak u Hitlera — czy też o niepisane nadzieje, którym nie zaprzeczono do czasu gdy skupiały się wokół kandydatów do władzy.

„Czarna robota" w Niemczech jest dowodem, że w polityce musi obowiązywać także coś, co jest **wiernością zasadom i programom,** uczciwość i rzetelność. Dzień ten dowodzi, że za zawiedzenie nadziei, za okłamanie mas — musi przyjść i przychodzi **kara.** Historja ją wymierza nieubłaganie.

Socjalizm wypracował swoją **własną metodę działania politycznego,** najtrudniejszą, jaką sobie można wyobrazić i mało efektowną na zewnątrz. Jest to metoda żmudnego i powolnego kształtowania charakterów, pogłębiania wiedzy i świadomości zarazem jednostek i mas. W okresie wzrostu faszyzmu okazało się, że to nie wystarcza. Ale w okresie kryzysu faszyzmu okazuje się także, że **bez tego** żadna forma rządzenia nie jest trwała. Nienadarmo stare chłopskie przysłowie powiada, że kłamstwem można świat przejść, a zawrócić niepodobna.

Nad zwłokami „starych bojowników" narodowego „socjalizmu" może sobie Hitler uświadamia dwie rzeczy: że doszedł do władzy na wezbranej fali entuzjazmu i rozżarzonej nadziei szturmowców z nizin społecznych, i że droga powrotna do tych nizin jest dla niego **raz na zawsze zamknięta.**

„Niema odwrotu! niema odwrotu!
Zwyciężyć muszą lub zginąć
ci, co nie mają odwrotu".

Nie zwycięży, ale **zginie** faszyzm. W Niemczech i gdzieindziej.

ANDRZEJ SIERP.

P. Prystor na czele Warszawy
Nowy ustrój stolicy

Wczorajsza „Gazeta Polska" donosi, iż sprawa odroczenia terminu wyborów samorządowych w stolicy została definitywnie postanowiona przez miarodajne władze.

Wybory do stołecznej Rady Miejskiej odroczone zostaną do dn. 13 stycznia 1935 r.

W związku z tym faktem „Gazeta Polska" donosi, iż przejściowy stan zostanie wyzyskany dla wprowadzenia w życie zmian w ustroju władzy samorządowej i rządowej w Warszawie. Jak wiadomo, — pisze wkońcu „Gazeta Polska" — WARSZAWA DOSTANIE NOWY USTRÓJ.

Dowiadujemy się, że w kołach rządowych obmyślany jest projekt zunifikowania władzy samorządowej i administracyjnej, spoczywających dotychczas w rękach prezydenta miasta i Komisarza Rządu. W tym celu ma się ukazać odpowiedni dekret zmieniający podstawy ustrojowe stolicy.

W związku z powyższemi wiadomościami wczoraj rozeszły się w Warszawie pogłoski, że człowiekiem, który jest upatrzony na stanowisko prezydenta Warszawy, łączącej jednocześnie władzę wojewody, ma być pułk. Aleksander Prystor.

Katastrofa lotnicza pod Poznaniem

W czwartek wydarzyła się w Poznaniu katastrofa lotnicza między Fabjanowem a Chlewiskami w pow. poznańskim. Dwa samoloty zawadziły o siebie i spadły na ziemię z dużej wysokości, **ulegając kompletnemu rozbiciu.** Pilot Langer zginął na miejscu, pilot drugiego aparatu Malanowicz zdążył wyskoczyć na spadochronie i nie odniósł poważniejszych obrażeń. (PAT.)

Projekty tworzenia „kołchozów" w Polsce?
Niezadowolenie obszarników

Niektóre sfery polityczne projektują tworzenie w Polsce kolektywnych gospodarstw rolnych, przyczem część bezrobotnych pracowników umysłowych z miast miałaby być osiedlona na wsi. Agitacja za wprowadzeniem nowych form gospodarki rolnej wzmogła się obecnie wobec perspektywy przejęcia niektórych majątków ziemskich przez państwo za zaległości podatkowe.

Jak podaje agencja PRESS, projekty te dyskutowane były w fachowych kołach rolniczych, m. in. na posiedzeniach władz Centr. Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Stanowisko sfer wielko - rolniczych jest wobec tych projektów w zasadzie negatywne. Przeszczepianie wzorów obcych do Polski uważane jest za niewskazane, a pomysł osiedlenia na roli większej ilości inteligencji bezrobotnej z miast traktowany jest, jako niefortunny.

Sfery te wysuwają ze swej strony projekt podjęcia pewnych prób nowych form gospodarowania na roli.

Koła te gotowe są mianowicie poprzeć projekt stworzenia w celu eksperymentalnym najwyżej 2 — 3 na obszarze całego państwa gospodarstw rolnych o charakterze wytwórczych spółdzielni rolniczych. Każde z tych gospodarstw eksperymentalnych miałoby być utworzone na obszarze jednego parcelowanego folwarku, a członkowie spółdzielni byliby udziałowcami gospodarstwa i właścicielami ustalonej zgóry idealnej części majątku.

Dopiero kilkuletni doświadczalny okres istnienia wytwórczych spółdzielni rolniczych mógłby stworzyć realne podstwy do ewentualnych zasadniczych decyzyj w kwestji tak pojętej reformy ustroju rolnego.

***

Tak brzmi komunikat PRESS. Drukujemy go dosłownie, bo trudno o dokument, charakteryzujący dokładniej całą naszą „rzeczywistość rzeczywistą".

Z pomocą dla robotników budowlanych Warszawy
Do proletarjatu stolicy

Już czwarty tydzień trwa solidarnie bez żadnych załamań strajk 10 tysięcy robotników budowlanych. Robotnicy budowlani zostali zmuszeni do strajku z powodu straszliwego obniżenia ich płac i pogorszenia warunków pracy. Płace wykwalifikowanego murarza w Warszawie spadły o 50%; to samo zarobki cieśli. Najniżej spadły płace robotników niewykwalifikowanych. Taksamo obniżone zostały katastrofalnie zarobki malarzy, posadzkarzy i innych robotników budowlanych.

Przedsiębiorcy postanowili za wszelką cenę nie ustąpić robotnikom, którzy zażądali zł. 1.50 za godzinę dla murarza i zł. 0.80 na godzinę dla robotnika niewykwaflikowanego. Chcą głodem zmusić robotników do pracy za pół darmo.

Solidarna akcja robotników budowlanych o płace jest nietylko ich własną sprawą, ale sprawą wszystkich robotników. Gdy przemysłowcy chcą złamać robotników budowlanych, z pomocą robotnikom musi przyjść cała klasa robotnicza.

Dziś obniżyli płace robotnikom budowlanym, jutro zechcą skolei wziąć nas wszystkich za karki i poobniżać płace.

Robotnicy budowlani nie mogą przegrać swojej akcji. Nie przegrają jej, gdy tylko my, wszyscy robotnicy w Warszawie, okażemy im pomoc.

Do okazania tej pomocy pod każdym względem wzywa Was Rada Zawodowa m. st. Warszawy.

W dniu dzisiejszym rozsyłamy po wszystkich organizacjach listy składkowe na rzecz strajkujących robotników budowlanych. Złóżcie, ile tylko możecie na ten cel, aby solidarnie walczących robotników poprzeć w ich walce. Zwołujcie zebrania na fabrykach i w lokalach zawodowych i informujcie robotników o tej walce, oraz szykujcie ludzi do solidarnego poparcia robotników budowlanych.

Na środę, dnia 11 lipca rb., Rada Zawodowa zwołuję konferencję Zarządów Oddziałów, celem omówienia strajku i sposobów przyjścia z natychmiastową pomocą strajkującym. Na tę Konferencję niech przybędą wszystkie Zarządy w komplecie.

RADA ZAWODOWA M. ST. WARSZAWY.

Na pomoc dla strajkujących budowlanych wpłynęły następujące ofiary: Oddział Piekarzy, Związku Spożywczego — 1000 bochenków chleba. Jako dowód solidarności i zrozumienia dla sprawy robotników budowlanych — Ob. T. S. zł. 50.

„Trzecia Rzesza"

„Trzecia Rzesza" oskarża Francję

Insynuacje i zarzuty. Oświadczenie ambasady francuskiej. Głosy prasy francuskiej. Wystąpienie ambasadorów.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Londynu, powołując się na agencję amerykańską „United Press", iż Francja przed kilku tygodniami poinformowana być miała o zakrojonym na wielką skalę spisku gen. Schleichera przeciwko Hitlerowi. Zagranica w pierwszej chwili nie brała zbyt serjo niemieckiego doniesienia oficjalnego, iż gen. Schleicher pozostawał w kontakcie z pewnem mocarstwem zagranicznem. Obecnie jednak, jak twierdzi „United Press", koła polityczne odnoszą się z coraz większą wiarą do tej wiadomości. Wyraża się opinję, iż szereg okoliczności wskazuje na Francję, przyczem jeden ze znanych dziennikarzy niemieckich w Paryżu miał być pośrednikiem między gen. Schleicherem a Paryżem. (PAT.).

***

Ambasada francuska w Berlinie kategorycznie zaprzecza wiadomości „United Press" o rzekomych rokowaniach francuskich z gen. Schleicherem. (PAT.).

***

Z wyjątkiem „Le Matin" i „Le Journal", wczorajsza prasa paryska ogranicza się narazie do zamieszczenia wiadomości, według których wieczorne dzienniki niemieckie podały tendencyjne informacje, zresztą formalnie zaprzeczone, jakoby Francja wiedziała i przychylnem okiem patrzyła na spisek von Schleichera i innych.

„Le Journal", donosząc o tem, dodaje od siebie, że pewien wyższy funkcjonarjusz niemieckiego urzędu spraw zagranicznych wyjaśnił, że ponieważ prasa francuska nie powstrzymała się od przytoczenia dokumentu Wickhama Steeda, dotyczącego przygotowań niemieckich do wojny bakterjologicznej, minister spraw zagranicznych Rzeszy nie miał żadnego powodu manifestować wobec Francji pojednawczości, na którą ona nie zasługuje. Chodzi więc — pisze dalej „Le Journal" — o represalje. Jeżeli jednak Niemcom wolno nie wyjaśniać swym obywatelom stracenia Roehma i Schleichera, to nie mają oni prawa rzucać w świat twierdzeń, co do których wiedzą, iż są nieprawdziwe, w stosunku do obcego mocarstwa, z którem, przynajmniej oficjalnie, utrzymują stosunki przyjazne.

„Le Matin" pisze: rozgrywające się w Berlinie wypadki skłaniają do postawienia pytania, czy władcy Niemiec zdają sobie w pełni sprawę z tego, jakie oddźwięki wywołują lub pozwalają wywoływać. Niewątpliwie bezprzykładny jest fakt, by cała prasa jednego kraju oskarżała drugi kraj bez dowodów o udział w konspiracji przeciwko jej Rządowi. (PAT.).

***

Agencja „Havasa" donosi z Berlina, iż oświadczenie min. Goeringa (z soboty) wobec przedstawicieli prasy zagranicznej, na temat kontaktu gen. Schleichera i Roehma z „mocarstwem ościennem", rozpowszechnione później naskutek transmitowanej przez radjo mowy min. Goebbelsa, wywołało żywą reakcję w kołach dyplomatycznych Berlina. **Ambasadorowie Stanów Zjedn., Francji i W. Brytanji udali się na Wilhelmstrasse**, celem zwrócenia uwagi ministra spraw zagranicznych na niestosowność rozpowszechniania tego rodzaju pogłosek wśród szerokich mas. Podobno uczyniono również aluzję do niezwykłego charakteru tego rodzaju insynuacyj, dotyczących przedstawicieli dyplomatycznych akredytowanych przy Rządzie Rzeszy. (PAT.).

Oświadczenie miało być zredagowane w tonie wyjątkowo ostrym.

Otton Strasser

oskarża Hitlera i Goeringa

„L'Intransigeant" zamieszcza wywiad z Ottonem Strasserem, mieszkającym obecnie w Pradze przywódcą „Czarnego Frontu" antyhitlerowskiego.

Według oświadczenia Ottona Strassera, zamordowany przez siepaczy hitlerowskich brat jego, Grzegorz, porozumiewał się ostatnio z Hitlerem, który nietylko proponował mu ugodę, lecz obiecał również, że zamianuje go ministrem na miejsce Goeringa.

O rokowaniach tych dowiedział się Goering przez swą prywatną policję.

Policja ta nie spuszcza Hitlera z oka i dostarcza Goeringowi stenogramy wszystkich listów i rozmów telefonicznych kanclerza.

Doszło do tego, że Hitler polecił przeznaczoną dla siebie korespondencję adresować na imię żony d-ra Goebbelsa.

Goering sprowokował całą akcję terorystyczną, gdyż obawiał się, że jego karjera dobiega końca.

Otton Strasser posiada list z przed kilkunastu dni od swego zamordowanego brata. Donosił w nim poufnie o swych rokowaniach z Hitlerem.

Głosy prasy europejskiej

o zbrodniach hitlerowskich

„Times" pisze: Niemcy przestały być nowoczesnem państwem europejskiem. Cofnęły się do średniowiecznych metod rządzenia. Kraj, rządzony w ten sposób, nie może być ani sprzymierzeńcem, ani też kontrahentem.

„Paris Midi" sądzi, że ostatnie wydarzenia w Niemczech są dalszym ciągiem mrocznych staro - teutońskich tradycyj, przypominających nam dramat Zygfryda i pienia pogańskie o odwecie i zemście.

„Le Peuple" nazywa Trzecią Rzeszę państwem homoseksualistów, Adolfa Hitlera zaś — Tartuffe'em, świętoszkiem.

Praski „Sozialdemokrat": Oszalała horda uczyniła z państwa środkowoeuropejskiego rzeźnię i zakład dla obłąkanych. Choć śmierć ofiar nie wywołuje w nas współczucia, gdyż są to przeważnie kaci i oprawcy, ale nad rozważaniami temi bierze jednak górę uczucie zgrozy, jaką napawa nas otoczona kłamstwem masakra niemiecka. „Sozialdemokrat" przypomina słowa Hitlera: „Ruch, który odniósł honorowe zwycięstwo, nie może mieć sromotnego końca". Ponieważ przesłanka była kłamstwem, więc i wniosek jest fałszywy.

Czem są bestialstwa rosyjskiej wojny domowej w porównaniu z ohydą, której sprawcą jest kanclerz Rzeszy Niemieckiej, mordujący w środku Europy w czasie pokoju ludzi bezbronnych i nie spodziewających się niczego?

„Pariser Tageblatt" Georga Bernharda: Czy postępowanie Hitlera nie wywołuje w nas obrazu Kaliguli, który w taki sam sposób, jak Hitler, stał się cesarzem, polecił bowiem zasztyletować swego najwierniejszego druha, podobnie, jak Roehm — przywódcę gwardji pretorjańskiej?

Von Papen

Agencja „Reutera" donosi z Berlina, że von Papen pozostaje nadal na stanowisku wicekanclerza i przebywa wciąż w Berlinie, niemniej jednak, opierając się na krążących w stolicy Niemiec pogłoskach, agencja zaznacza, że Papen uda się wkrótce zagranicę na urlop, pod czas którego ogłoszone będzie, iż **prawdopodobnie wycofa się on z życia politycznego.** (PAT.).

Głos prawicowca francuskiego

w obronie demokracji i parlamentaryzmu

Naczelny redaktor prawicowego „Echo de Paris", Kérillis, pod wrażeniem wypadków, które rozegrały się ostatnio w Berlinie, Monachjum i innych miastach niemieckich, zwraca się do przeciwników demokracji i parlamentaryzmu z utrzymanem w patetycznym tonie wezwaniem, ostrzegając ich przed groźnemi następstwami, jakie może pociągnąć za sobą zniesienie parlamentaryzmu i demokracji.

Pokrycie marki niemieckiej równa się 2 proc.!

Niemcy na progu inflancji

Sprawozdanie tygodniowe Banku Rzeszy wykazuje wzrost obiegu banknotów o 378,876,000 marek. Zapas złota równa się mk. 76,684,000 — przy obiegu papierowym, wynoszącym mk. 3,776,654,000. Portfel wekslowy Banku Rzeszy powiększył się w ostatnim tygodniu o mk. 600,000.000.

Teorja urzędowa

„Völkischer Beobachter" zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł jednego z najwybitniejszych przywódców ruchu narodowo - „socjalistycznego" Alfreda Rosenberga p. t. „Druga Rewolucja".

Autor oświadcza, że tak jak zwycięstwo narodowego „socjalizmu" w styczniu 1933 roku ocaliło Niemcy przed chaosem komunistycznym i pozwoliło otrząsnąć się z wpływów marksizmu, tak samo teraz 30 czerwca 1934 roku ruch hitlerowski i państwo narodowo-„socjalistyczne" otrząsnęły się ze wszystkich elementów zgnilizny i reakcji. Po zwycięstwie styczniowem kanclerz Hitler przekreślił przeszłość i dał możność przeciwnikom politycznym współpracowania ze zwycięskim ruchem w nowem państwie. Wspaniałomyślność ta została zrozumiana fałszywie. Panowie ze spróchniałej reakcji wyciągnęli z niej wniosek, że dawne burżuazyjne stosunki z całą dawną grą inryg będą mogły powrócić. Zrodził się spisek tych wszystkich, którzy z jakichkolwiek względów sądzili, że powinni jeszcze odegrać polityczną rolę. Rosenberg oświadcza, że stało się tak, jak to zapowiedział w swej ostatniej mowie przez radjo Rudolf Hess, iż nikt bardziej nie czuwa nad losem rewolucji narodowo-„socjalistycznej", jak Hitler. Jednem uderzeniem położył on kres buntowi, który gdyby — zdołał doprowadzić do wojny domowej i osiągnąć zwycięstwo, musiałby zepchnąć Niemcy w przepaść komunizmu. (PAT.).

Rozpędzenie oddziałów „szturmowych"

Agencja „Reutera", powołując się na wiadomości z dobrego źródła, donosi z Berlina, że „czystka" oddziałów „szturmowych" trwa nadal i że **conajmniej 40 procent stanu liczebnego tych oddziałów, liczących 2 i pół miljona ludzi, zostało już zwolnionych.** (PAT.).

Dalsze szczegóły o zbrodniach satrapów niemieckich

ROEHM NAJBOGATSZYM CZŁOWIEKIEM W BAWARJI.

Korespondent węgierskiej gazety „Nemzeti Ujsag" zdołał dotrzeć do Wiessee i teraz na łamach swego pisma opisuje swoje spostrzeżenia:

„Jechaliśmy — pisze — samochodem w towarzystwie umundurowanego hitlerowca aż do Tegernsee, a stamtąd łódką do Wiessee, gdzie Roehm posiadał wspaniałą willę. Roehm, który pochodził z biednej rodziny, na narodowym socjaliźmie dorobił się kolosalnego majątku, a w Monachjum opowiadają, że był to najbogatszy człowiek w Bawarji. Zarabiał on w swoisty sposób, znany we wszystkich dyktaturach. Bogaci obywatele monachijscy musieli mu się opłacać miesięcznie, niektórzy płacili po kilka tysięcy marek. W ostatnim czasie u bogatych mieszczan kazał urządzać rewizje domowe, któremi sam kierował i przy tej sposobności zabierał różne cenne przedmioty.

Willa Roehma strzeżona jest obecnie przez silny oddział policji. Przedstawia ona straszny widok. Gdzie się tylko spojrzy, widać ślady krwi. Wszystkie przedmioty w willi i ściany noszą plamy czerwone. Na stole stoją jeszcze pomarańcze i winogrona. Wszystkie drzwi są powyłamywane, w pokoju sypialnym wszystkie meble zdemolowane. Widać z tego, że ofiary stoczyły z zabójcami zaciętą walkę.

***

„Wiener Zeitung" otrzymuje od opozycji narodowo - „socjalistycznej" nader ciekawe informacje o wypadkach w Niemczech. Informator tego pisma komunikuje, że nieprawdą jest twierdzenie, iż Hitler nakrył konferencję spiskowców i aresztował ich, w rzeczywistości bowiem Schneidhubera i Schmidta aresztowano w monachijskiem ministestwie spraw wewnętrznych, Roehma i Heinesa w Wiessee, gdy znajdowali się w łóżkach w towarzystwie ich kochanków, Ernsta w Bremie, a hr. Spretiego i Heydebrecka w „Brunatnym Domu" w Monachjum. Pierwszych zastrzelonych 7 przywódców zamordowała „Czarna Sotnia", t. zw. „Rollkomando" hitlerowskie. Roehm bynajmniej nie wydał rozkazu do wyjścia na ulicę, a miał tylko zamiar przez opór bierny przeciwstawić się rozwiązaniu armji brunatnej. Hitler nosił się z zamiarem unieszkodliwienia swoich paladynów od chwili, gdy Reichswehra postawiła ultimatum, którego ofiarą padł gen. Reichenau. Chodziło mu o to, aby sprzątnąć ludzi, którzy go mieli zupełnie w ręku i mogli go skompromitować. Goering zaś skorzystał z okazji, aby się załatwić ze swoimi wrogami z kół „Klubu Panów".

Władza spoczywa dziś w rękach „Reichswehry", która ani Hitlerem, ani Goeringiem się nie zachwyca.

Szwajcarja w obronie swojej prasy

Dziennikom szwajcarskim, które w ostatnich czasach cieszyły się w Niemczech wielką poczytnością, odebrano na przeciąg dwóch tygodni debit. Przeciwko temu zarządzeniu poselstwo szwajcarskie w Berlinie wystąpiło z protestem. O ile zakaz nie zostanie w ciągu 72 godzin zniesiony, **Rząd szwajcarski zastosuje represje.** (PAT.).

Prawie zamach stanu

w Meksyku

Z Mexico City donoszą, że jak wynika z komunikatu ministerjum spraw wewnętrznych, zwolennicy kandydata na prezydenta gen. Villareala, który poniósł porażkę w niedzielnych wyborach, **przygotowali zamach stanu.** Kandydat na prezydenta został poddany nadzorowi policyjnemu. W sprzysiężeniu brali udział liczni politycy i wojskowi z gen. Paulo Gonzales na czele. Przyjaciele Villareala zwrócili się do Rządu z prośbą o zagwarantowanie bezpieczeństwa generała, który znajduje się w chwili obecnej w Monterey. Rząd przychwycił tajny transport broni przeznaczony dla zwolenników Villareala. Oczekiwane są liczne aresztowania. (ATE.).

W San Francisco

Krwawe walki robotników z policją

Z San Francisco donoszą, że sytuacja strajkowa zaostrzyła się. We czwartek doszło do zaciętej walki pomiędzy strajkującymi a policją. Według dotychczasowych doniesień 3 osoby zostały zabite, 22 odniosły ciężkie rany, a przeszło 30 jest lżej rannych. Strajkujący strzelali w kierunku policji. Podczas rozruchów dokonano licznych podpaleń i wybito wiele szyb w dzielnicy portowej. (ATE).

***

Liczba ofiar czwartkowych krwawych zajść pomiędzy policją a strajkującymi robotnikami portowymi wynosi po stronie demonstrantów trzech zabitych i około 60-ciu rannych, z których duża część chora jest od gazów, powodujących torsje, zastosowanych przez policję. Rany odniosło również pięciu policjantów. (PAT).

W Holandji

W Amsterdamie —krwawe walki policji z robotnikami

Z Amsterdamu donoszą, że dopiero wczoraj nad ranem udało się policji stłumić rozruchy, jakie wybuchły w dzielnicy robotniczej Jordaan. Rozruchy wynikły na tle wypłacenia zasiłków bezrobotnym w zmniejszonej wysokości. Cała dzielnica została przejściowo opanowana przez tłum bezrobotnych, który zabarykadował ulicę. O godz. 1-ej w nocy przystąpiła policja do koncentrycznego ataku celem złamania oporu zrewoltowanego tłumu. Policja wspomagana była przez oddziały wojskowe w hełmach szturmowych i z karabinami gotowemi do strzałów. Cała dzielnica pogrążona była w ciemnościach, wobec czego musiano posługiwać się reflektorami. Gdy pierwsze wezwanie do poddania się nie odniosło skutku, policja dała kilkakrotne salwy. Po kilkugodzinnej walce ulicznej policja opanowała sytuację, aresztując kilku przywódców robotników. Dzielnica, w której rozgrywały się te wypadki, nosi liczne ślady całonocnej walki w postaci wybitych szyb, pościnanych drzew, które używane były do wznoszenia barykad i t. d. Rozruchy o mniejszych nieco rozmiarach miały miejsce w trzech innych dzielnicach miasta. Liczba ofiar nie została jeszcze dokładnie obliczona. Jak dotychczas zarejestrowano 2 zabitych i kilkudziesięciu rannych. (ATE).

Min. Barthou w Londynie

Głosy prasy angielskiej

Prasa angielska omawia żywo wizytę min. Barthou, który przybywa w niedzielę do Londynu w towarzystwie ministra marynarki wojennej Pietri. „Daily Express" zaznacza, że jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że Izba Gmin odbędzie przed ferjami letniemi debatę nad nową fazą stosunków angielsko - francuskich. Dziennik zamieszcza również artykuł wstępny, w którym omawia układy wojskowe pomiędzy Anglją a Francją, istniejące przed wojną 1914 r. i zaznacza, że obecnie czynione są próby powrotu do porozumienia wojskowego. Organ lorda Beaverbroota wypowiada się przeciwko ewentualnemu udziałowi Anglji w wojnie na kontynencie europejskim. Liberalny „News Chronicle" w artykule wstępnym pod tytułem „Precz z tajną dyplomacją" oświadcza, że wszelkie tajne układy byłyby zdradą wobec narodu angielskiego oraz wobec Ligi Narodów. (ATE).

Min. Barthou jedzie do Włoch

„Journal" nawiązując do ostatnich rokowań francusko - włoskich, a w szczególności do konferencji min. Barthou z ambasadorem francuskim w Rzymie hr. de Chambrun oraz ambasadorem włoskim hr. Pignatti Custoza di Morano, oświadcza, że **sprawa spotkania Mussoliniego z Barthou została definitywnie zdecydowana.** Ścisła data spotkania nie jest jeszcze ustalona, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa min. Barthou uda się do Włoch w bardzo niedługim czasie. (ATE).

Konferencja — uśpiona

„Daily Herald" zapewnia, iż prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej zbierze się najwcześniej w połowie październ ika r. b. Jednym z motywów odsunięcia posiedzenia na tak późny termin jest — według „Daily Heraldu" — przypuszczenie, że w październiku Niemcy zechcą powrócić do Genewy. (PAT).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Pomysły

Przed kilkoma dniami ukazał się w „Kurjerze Porannym" artykuł p. J. H., mówiący o potrzebie związania się obozu rządzącego z klasą robotniczą i z masami włościańskiemi. Ten właśnie artykuł został pojęty przez dużą część prasy, przedewszystkiem przez prasę Stronnictwa Narodowego, jako „oferta" B. B. W. R. pod adresem Polskiej Partji Socjalistycznej. Co do nas, rozumieliśmy odrazu intencje p. J. H., wzruszyliśmy więc tylko ramionami.

Teraz p. J. H. postawił, znowu w „Kurjerze Porannym", wszelkie — że tak powiem — kropki nad „i".

Autor w drugim z kolei artykule p. t. *Pierwszy etap ważnej sprawy* zastrzega bardzo wyraźnie, że jego myśli i koncepcje skierowane są *przeciwko* partjom socjalistycznym i *przeciwko* klasowemu ruchowi zawodowemu; następuje dalej nudne, jak lukrecja, powtarzanie zwietrzałej frazeologji na temat „partyjnictwa"; poczem przychodzi „idea pozytywna", którą redakcja „Kurjera Porannego" opatruje komentarzem, że oto chodzi o „pewną nową koncepcję", wymagającą dyskusji i dokładnego rozważenia.

Owa „nowa koncepcja" jest w gruncie rzeczy znaną i dostatecznie wiekową *koncepcją faszystowską o przymusowych związkach zawodowych.* P. J. H. formułuje ją mętnie, z tysiącem wątpliwości, zastrzeżeń i ograniczeń; miałaby to być jakaś ustawa, ewentualnie dotycząca chwilowo tylko jakiejś gałęzi przemysłu czy choćby jakiegoś miasta; późniejby się zobaczyło.

**

O samą „koncepcję" — mniejsza. Nie stanowi ona nic „nowego"; posiada całą literaturę i wlecze już za sobą bardzo wiele doświadczeń praktycznych we Włoszech, w Niemczech, w Austrji, poniekąd w Litwie, chociaż tam w postaci odrębnej. Jest to taka próba „odrodzenia" idei „solidaryzmu społecznego", próba, spóźniona o dziesiątki lat, stająca się realnie narzędziem gwałtu i teroru czasami moralnego, czasami bezpośrednio fizycznego. Chcę wierzyć, że p. J. H. nie ma ani chęci, ani intencji tego rodzaju; ale *wynik praktyczny* bywa zawsze i wszędzie taki sam.

P. J. H. nie rozumie jednej rzeczy; i nie rozumieją jej z reguły ludzie, piszący *z zewnątrz* o zagadnieniach ruchu robotniczego, bądź ludzie, dla których udział w ruchu robotniczym był zaledwie „etapem przejściowym" na ich drodze życiowej; *Socjalizm* — to nie jest — ze stanowiska ogromnej części robotników — kwestja organizacji, korzyści doraźnych, przywilejów w umowach zbiorowych; *Socjalizm* wszedł w krew i w mózgi, przeniknął nerwy i dusze, stał się legendą i nadzieją; żadna ustawa nie wyrwie z serca mas... „imponderabiljów". Chodzi tu o najdumniejszą wiarę człowieka, o wiarę, że *można własnym wysiłkiem przebudować ustrój społeczny od fundamentów.* Dla tego nie zniszczono prądu socjalistycznego ani w Austrji, ani w Niemczech, ani we Włoszech; i dlatego żadna ustawa o przymusowych związkach zawodowych *w ramach gospodarki kapitalistycznej* nie wyrwie z psychologji klasy robotniczej tych wierzeń, nadzieji i tęsknot, których symbolem jest Czerwony Sztandar.

„Znachorstwo" typu wywodów p. J. H. byłoby jeszcze jednem dodatkowem wydaniem Z. Z. Z.

Mieczysław Niedziałkowski.

Po zgonie
Marji Curie-Skłodowskiej

Minister oświecenia publicznego Francji Berthod oświadczył że Rząd zrezygnował z zamiaru urządzenia ś. p. Marji Curie - Skłodowskiej pogrzebu na koszt państwa francuskiego, **ponieważ wolą zmarłej było, by pogrzeb jej odbył się niezwykle skromnie z udziałem jedynie najbliższych krewnych.** Na początku roku akademickiego na Sorbonie odbędzie się uroczysta akademja ku czci genjalnej odkrywczyni radu. W paryskiej radzie miejskiej został zgłoszony wniosek w sprawie nazwania jednej z ulic imieniem Marji Curie - Skłodowskiej. Wniosek ten zostanie niewątpliwie uchwalony. (ATE.).

Wyrok
w sprawie o zamach na kuratora Gadomskiego

Wczoraj o godz. 1,30 w nocy ogłoszony został wyrok w procesie członków O. U. N., oskarżonych o usiłowany zamach na kuratora okręgu szkolnego we Lwowie, Gadomskiego. Główny oskarżony, Seweryn Mada, skazany został za usiłowanie zabójstwa kuratora Gadomskiego **na łączną karę 12 lat więzienia.** Zaznaczyć należy, że Mada odsiaduje karę **dożywotniego ciężkiego więzienia** za usiłowanie zabójstwa wywiadowcy Fendaja. Drugi oskarżony, Aleksander Łucki, skazany został za zbrodnię stanu na 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na 10 lat. Juljan skazany został ze zbrodnię stanu, podżeganie do zabójstwa i przygotowywanie materjałów wybuchowych na 15 lat więzienia. Wasyl Medwid za zbrodnię stanu i przechowywanie materjałów wybuchowych na 5 lat więzienia. ostatni oskarżony, Wasyl Fedyński. za kolportarz nielegalnej literatury O. U. N. na 2 lata więzienia. (PAT.).

Teatry stolicy

Kartel teatralny stolicy rozpoczął już swoją pracę.

Teatry zrzeszone w Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej pozostają pod kierunkiem administracyjno - artystycznym **dyr. Szyfmana. Dowiadujemy się, że** dyr. Szyfman rozpoczął już angażowanie zespołu artystycznego. Przy wstępnych rozmowach propozycje p. Szyffmana **obniżenie płac aktorskich, spotkało się ze sprzeciwem. Propozycje p. Szyfmana są tak niskie, że wybitniejsi** aktorzy zgodzili się na angażowanie ich na dniówkę, gdyż ten sposób angażowania bardziej im odpowiada, niż stała ale niska gaża miesięczna, proponowana przez dyr. Szyfmana.

Podobno Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce wystąpiło do zrzeszenia artystów, prowadzących b. teatry miejskie, kierowane do kwietnia przez p. Krzywoszewskiego, z propozycją przejęcia teatrów o miesiąc wcześniej t. j. z dniem 1 września r. b. Zrzeszenie jest w zasadzie skłone przyjąć propozycję T. K. K. T. pod warunkiem, iż aktorzy otrzymają pełne wynagrodzenie za okres zaległy. Żądanie zrzeszenia jest **uzasadnione faktem, że ostatnio frekwencja w b. teatrach miejskich wydatnie poprawiła się i że teatry te zaczęły** przynosić stosunkowo poważne zyski, które zostają obrócone na zapłacenie zaległych poborów personelu artystycznego i technicznego.

Przegląd prasy

RÓWNANIE KU GÓRZE.

Tak ładnie zapowiadało się wprowadzenie w życie nowej Konstytucji „sanacyjnej", przyjętej „z entuzjazmem" w styczniu b. r. przez urzędników państwowych, dzieci ze szkół i robotników fabryk wojskowych! Już wszystko było gotowe: i „elita" i Senat i „Legjon Zasłużonych". Przykro więc wycofywać się z zajętych pozycyj i szukać czegoś „nowego".

Ale trudno. Podwładni muszą słuchać rozkazów.

Teraz jedne dzienniki „współpracujące" milczą wstydliwie, inne zaś starają się znaleźć jakieś wyjście z sytuacji, nie zbyt — przyznać trzeba — wygodnej. Takie „wyjście" chce znaleźć p. Cat, snując w „Słowie" wileńskiem teorje na temat korzyści, jakie mają spłynąć na całe społeczeństwo, mimo straty z powodu wycofania projektu wybierania Senatu przez „elitę zasłużonych".

P. Cat nie martwi się wcale, lecz nawet okazuje dużą radość.

„Nie chodzi tu o to, — czytamy w „Słowie" — czy te 2/3 senatorów będzie wybierana przez Legjon Zasłużonych, bo chodzi o rzecz większą o wychowanie całego społeczeństwa, o rozniecenie wśród tego społeczeństwa idei równania ku górze".

A więc niezmordowany rzecznik wprowadzenia monarchji w Polsce chce nas wszystkich podciągnąć do góry. Chcebyśmy wszyscy stali się „elitą".

Myśl, w zasadzie, dobra. Tylko, jaką „elitą" mamy się stać czy tą, która dziś korzysta z wszelkich beneficjów rządowych, wzamian za „zasługi" i usługi, czy też stać się takim, jak

„Arciszewski socjalista, szkodnik polityczny (!), ale patrjota poważnych zasług".

którego też p. Cat zalicza łaskawie do „elity", tworzącej „Legjon Zasłużonych".

Obawiamy się, że „równanie ku górze", złożonej z przedstawicieli różnych brygad „sanacyjnych" byłoby ogromnem **obniżeniem** dla wielu naprawdę zasłużonych.

PRZED WYLECENIEM Z SIODŁA.

„Głos narodu" zastanawia się nad sprawą trwałości dyktatur. Pisze więc:

„Początek zrobił Mussolini, a łatwość z jaką „Duce" zrobił rewolucję we Włoszech, podziałała na innych. Skutkiem tego, większa część Europy jest dziś pod władzą jawnej, albo niejawnej dyktatury..."

„Na parę dni przed wybuchem buntu Roehma, zapewniał Hitler Rzeszę i cały świat, że jego „regime" panował będzie w Niemczech „przynajmniej tysiąc lat"...

Z tego wyciąga wniosek:

„Jeśli taki dyktator, jak Hitler nie może być pewny jutra, cóż powiedzieć o innych dyktatorach, którzy mniej mają jego fascynującego wpływu na masy? Jeśli Hitlerowi zbuntowali się przywódcy szturmówek i przeciw niemu wyszli na ulice Monachjum, to — — sądzę — mniej pewni swych pretorjan powinni być inni dyktatorzy!

Jest to sprawa, która obchodzić winna i dyktatorów osobiście, i społeczeństwa którym panują".

Nic więc dziwnego, że dyktatorzy i ich kliki kurczowo trzymają się władzy.

Dalej dochodzi do wniosku, że dyktatorzy nie siedzą mocno w siodle.

POCO ISTNIEJE „SANACJA"?

Nasz bratni „Naprzód" rzuca kilka uwag na temat rządowych zapowiedzi o zmianie kierunku.

„Nie będziemy się spierali o to, czy rząd naprawdę ma zamiar przerzucić zwrotnicę na kurs lewicowy. Nie warto się nad tem zastanawiać, ponieważ niczego absolutnie nawet po dokonaniu efektywnego zwrotu nie obiecujemy. Czego bowiem chce, do czego istnieje sanacja? Do utrzymania się przy władzy i wypływających z niej korzyściach. A tylu jest pożądających i jeszcze nienasyconych! Mieliżby dopuścić do spółki, sami sobie stworzyć konkurencję? Tak bezinteresowni oni nie są; o tem mogliby coś powiedzieć, a nawet już powiedzieli, pp. Sławek i Prystor".

NIEOCZEKIWANA MIŁOŚĆ.

Na temat nowy premjera, zapowiadającej większą troskliwość o intersy chłopów i robotników, „Naprzód" pisze:

„Odkryto nagle wielką miłość do masy chłopskiej i robotniczej. Jeżeli się mówi o ich pozyskaniu, najlepszy to dowód, że dotychczas stoją poza obozem sanacyjnym. Bagatela, takie masy — któż więc naprawdę w tym obozie stoi?... Masy chłopskie i robotnicze przekonały się wybitnie na własnej skórze, czego od sanacji mogą się spodziewać i z pewnością nie okażą ochoty do odegrania roli nawozu, na którym kwiatki sanacyjne dalej będą mogły rosnąć i rozwijać się ze szkodą innych".

Robotnicy i chłopi już dawno poznali się na „miłości", okazywanej im przez „sanację". Niema obawy! **w. cz.**

Obroty Spółdzielni Spożywców

Obroty spółdzielni spożywców w maju wykazały w stosunku do tegoż miesiąca r. ub. spadek o 1,8%. W miesiącach poprzednich spadek ten wynosił przeciętnie około 8%. Mimo to 25% spółdzielni Związku „Społem" wykazało wzrost obrotów. Są to przeważnie spółdzielnie miejskie i mieszane. Spółdzielnie wiejskie są najbardziej dotknięte kryzysem i one w pierwszym rzędzie wykazują spadek obrotu. W maju spółdzielnie 43% swych zakupów pokryły w hurtowni „Społem". Hurtownia utrzymała, mimo spadku obrotu tych spółdzielni, obroty własne na poziomie roku ub., co należy uważać za sukces. (PAT.).

Idylla
stanowczo skończona

Parę dni temu pisaliśmy o POLITYCZNEJ wymianie zdań pomiędzy „Czasem“ a „Gazetą Polską“. „Gazeta Polska“ zagięła widocznie parol na biednych konserwatystów, bo wczoraj palnęła raptem... po główce „Słowo“ wileńskie, i to grubszym końcem, i to na odcinku KULTURALNYM.

„Gazeta Polska“ nie zrobiła tego właściwie sama; ogłosiła „tylko“ list otwarty różnych wileńskich matadorów od nauki, od literatury, od sztuki i... od „sanacji“, które to matadory zakomunikowały uroczyście całej Polsce, że ona, redakcja Słowa“ systematycznie plugawi kulturalno - artystyczne życie miasta Wilna, że wszystko psuje i wszystkiemu przeszkadza, — taka konserwatywna zawalidroga. Aliści list z podpisami tego rodzaju do „generalskich“ włącznie, list, proklamowany nie w żadnem piśmie — pożal się, Boże — partyjnem, jeno zgoła na szpaltach „Gazety Polskiej“, — stanowi dla „Słowa“ i dla p. posła Mackiewicza całkiem groźne memento.

Jeden z moich przyjaciół przeczytał list, OBEJRZAŁ UWAŻNIE PODPISY i zanucił fałszywym tenorem:

„Czuję obóz niedaleko,
obóz za prużańską rzeką,
Mackiewiczu mój!“...

**

A pos. Mackiewicz zemścił się pośrednio i równolegle. Wiecie, co zrobił Hitler? „Hitler zlikwidował SWÓJ Legjon Miodych“. Dosłownie! Analogja wnikliwa i sugestja przedziwna! Wyobraźcie sobie stoją szeregiem na baczność „młodzi legjoniści“, a p. Sławek kroczy wzdłuż szeregu i paf - paf, paf - paf; ks. Janusz Radziwiłł — kilka dni aresztu domowego dla niepoznaki... A później i spokój, i cisza, i wiele innych rzeczy...

„O, cenzuro wileńska,
cóżeś Ty za pani?“...

**

Nie! stanowczo idylla skończona.
„Gdzieżeście, gdzie
cudne Nieświeża dni?“...

AR.

Przepustki turystyczne
w Tatrach

Dowiadujemy się z Zakopanego, że wydawanie przepustek turystycznych (różowych), uprawniających do przekroczenia granicy polsko - czechosłowackiej, zostało przywrócone.

Nowe władze
Uniwersytetu Warszawskiego

W wyniku wyborów nowych władz Uniwersytetu Warszawskiego, rektorem wybrany został prof. Stefan Pieńkowski, prorektorem prof. Brzeski, dziekanami: prof. ks. Borowski (teologja) Lutostański (prawo), Czubalski (medycyna), Antoniewicz (humanistyka), Mazurkiewicz (matematyka), Achmatowicz (farmaceutyka), i tow. prof. Zygmunt Szymanowski (weterynarja).

Rozsądny głos

W jednem z czasopism francuskich („Nouvelle Revue Francaise") ukazał się list otwarty znanego pisarza **Ramona Fernandeza** na temat stosunku inteligencji do klasy robotniczej. Wychodząc z słusznego założenia, że los inteligencji jest ściśle związany z losem proletarjatu, Fernandez pisze: „Niedola, która nam grozi, nie będzie wyłącznie gospodarcza. Chcą nas wcielić w szeregi i poddać — wcielić w szeregi instytucyj skazanych przez rozum, poddać jakiejś zasadzie nadprzyrodzonej, Bogu czy narodowi, któraby regulowała nawet samą myśl o myśleniu i narzucała natchnieniem swoje rozkazy. Stąd konieczna dziś zbliżenie interesu proletarjatu i intelektualistów... Intelektualista ma obowiązki wobec klasy robotniczej, aby poznać gruntownie samego siebie, tak jak robotnik potrzebuje intelektualisty, aby siebie samego przemyśleć. Istnieje między jednym a drugim ścisły stosunek wzajemności".

Zastrzeżenia swe przeciw komunistycznemu sekciarstwu ubiera Fernandez w taką metafozę: „Nie lubię kościołów. Obawiam się zawsze, iż drzwi i witraże kościelne zasłaniają przed wiernymi ruchliwą rzeczywistość".

Do tych arcysłusznych wywodów wybitnego autora francuskiego dodamy dwie uwagi: 1) opinję jego co do potrzeby ścisłej łączności intelektualistów z proletarjatem podziela bardzo wielu przedstawicieli inteligencji francuskiej, i to tej najprzedniejszego stempla, dzięki czemu „intelektualiści" typu Goebbelsa i Sp. nie są do Francji zapraszani; 2) „nadprzyrodzona zasada", mająca uświęcać wszelkiego rodzaju niewolnictwo, nazywa isę w niektórych krajach „państwem", przyczem pojęciu temu nadawane jest jak najbardziej mętne i niejasne, rozciągłe i dowolne znaczenie.

Bd.

Co się dzieje na świecie?
Kronika depesz i wiadomości radjowych

POWRÓT.

Z Madrytu donoszą, że b. minister spraw wewnętrznych w gabinecie generała Primo de Rivera, gen. Martinez Anido, został ułaskawiony i uzyskał prawo powrotu do Hiszpanji. Jak wiadomo gen. Martinez Anido jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli systemu Primo de Rivery; po rewolucji schronił się on zagranicę. (ATE.).

**

Łaska, przyznana głównemu aktorowi systemu dyktatorskiego, wywołała w kołach robotniczych i republikańskich duże oburzenie.

POWODZIE.

Z Peshawaru donoszą o wielkich powodziach w północnym Afganistanie. Liczba ofiar w ludziach przekracza 100 osób. Straty materjalne, wyrządzone przez powódź, są bardzo znaczne. (ATE.).

**

Rzeki Indus, Sutlej i Chenab wystąpiły z brzegów, zalewając szereg miejscowości w okręgu Ludhiana w Indjach. (PAT.).

POŻAR LASU.

W pobliżu miasteczka saskiego Liebenwerda szaleje od kilku dni wielki pożar lasu. Ogień zniszczył dotychczas przeszło 1000 mórg lasu sosnowego. W akcji ratunkowej bierze udział około tysiąca ludzi, którzy w dzień i w nocy przebywają na miejscu katastrofy. (PAT.).

TELEFONY W MOSKWIE.

W Moskwie przeprowadzana jest obecnie automatyzacja telefonów, która jest połączona z instalancją liczników. Opłaty wynosić będą 7 rb. 50 kop. miesięcznie za telefony w posiadaniu zwykłych abonentów oraz 3 kop. za każdą ponadkontyngentową rozmowę. Według urzędowego kursu waluty sowieckiej koszt jednej telefonicznej rozmowy w Moskwie przekraczać będzie w ten sposób 50 gr. (ATE.).

KRADZIEŻ.

Z Guatemali donoszą, że z mieszkania malarza Gandaria skradziono obraz pędzla Velasquez'a. Jest to portret infantki Teresy hiszpańskiej. Wartość obrazu wynosi przeszło 100 tysięcy dolarów. Rząd zamknął granice Republiki, aby przeszkodzić wywozowi cennego malowidła zagranicę (ATE.).

ZNOWU KATASTROFA SAMOLOTU.

Wczoraj rano podczas lotów próbnych koło lotniska Heyford w Anglji samolot bombowy najnowszego typu spadł ze znacznej wysokości. Pilot poniósł śmierć na miejscu, podczas gdy 4 obserwatorów, w tem 2 wojskowych wyższych stopni, wyszło z katastrofy z niezbyt groźnemi okaleczeniami. Przyczyna wypadku jest nieznana. (ATE.).

DOLE I NIEDOLE BOKSERA.

Bokser włoski, Primo Carnera, po ostatnim nieszczęśliwym meczu z Maxem Bayerem znalazł się w wielkich trudnościach finansowych z powodu licznych długów. Impresarjo boksera, Soresi, któremu Carnera winien jest rzekomo znaczną sumę, wystąpił do władz o nałożenie sekwestru na majątek Carnery, a mianowicie na jego posiadłość ziemską we Włoszech i na willę podmiejską pod Nowym Jorkiem. (ATE.).

GORLIWOŚĆ.

Z Moskwy donoszą, że podczas zwiedzania Kremla przez wycieczkę amerykańską funkcjonarjusze G. P. U. aresztowali p. Teyer, siostrę osobistego sekretarza ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie. Aresztowanie nastąpiło wskutek tego, iż p. Teyer dokonywała na Kremlu zdjęć fotograficznych. Po kilkugodzinnem przesłuchaniu i po odebraniu zdjęć p. Teyer została zwolniona. (ATE.).

Plan robót publicznych we Francji

Czwartkowa dyskusja w Izbie deputowanych nad przedstawionym przez ministra Marqueta (neosocjalista) projektem robót publicznych, była bardzo ożywiona. Mówcy atakowali głównie celowość projektowanych robót, pokrzywdzenie prowincji w stosunku do Paryża, nierentowność zamierzonych prac i t. p.

Ataki te w dłuższem przemówieniu odpierał minister Marquet, który stwierdził na wstępie, że zasadniczym celem jego projektu jest przedewszystkiem położenie kresu bezrobociu, liczba bowiem bezrobotnych w ciągu 2 ostatnich lat wzrosła ze 150 tysięcy do 350 tys. ludzi. Minister zauważył przy tej sposobności, że we Francji jest wprawdzie wielka rzesza robotników cudzoziemskich, ale względy ludzkości nie pozwalają repatrjować tych pracowników, którzy od lat przeszło 10-ciu mieszkają we Francji i którzy niejednokrotnie pożenili się z Francuzkami.

Co do samego projektu, to minister przewiduje w okresie lat 5-ciu wykonanie następujących robót: prace urbanistyczne w Paryżu kosztem 2500 miljonów franków, roboty drogowe kosztem 545 miljonów franków, transport lotniczy 35 miljonów, porty morskie 350 miljonów, elektryfikacja ogólna 1195 miljonów, elektryfikacja linij kolejowych 1300 miljonów, wychowanie narodowe 1125 miljonów, sztuki piękne i turystyka 90 miljonów franków.

Na popołudniowem i wieczornem posiedzeniu prowadzono dyskusję szczegółową nad poszczególnemi paragrafami projektu, przyczem Rząd kilkakrotnie stawiał kwestję zaufania.

W wyniku obrad Izba przez podniesienie rąk przyjęła całość projektu.

(PAT.).

Niezwykłe obyczaje

Z Chabarowska donoszą: w Sachaljanie, położonym na prawym brzegu Amuru naprzeciwko Błagowieszczeńska, żołnierze japońscy rozpoczęli strzelaninę z karabinów maszynowych i ręcznych w pobliżu gmachu konsulatu ZSRR., co wywołao panikę wśród personelu konsularnego. Władze japońskie wyjaśniły następnie, iż strzelanina ta była w związku z manewrami, podczas których „przeprowadzono walkę uliczną".

Konsul sowiecki w Sachaljanie Gross złożył z tego powodu protest werbalny władzom mandżurskim. (PAT.)

Skazanie radnego w Poznaniu
na podstawie donosu urzędnika Izby Skarbowej

Przed sądem okręgowym w Poznaniu stawał radny miejski z Klubu Narodowego, Ignacy Rausch, któremu akt oskarżenia zarzucał, że nazajutrz po zamachu na min. Pierackiego w rozmowie z listonoszem Habergrotzem wyrażał się na ten temat w sposób wysoce niestosowny.

Doniesienie do władz prokuratorskich uczynił urzędnik izby skarbowej, Stefanko, któremu ów listonosz o tem powiedział. Obaj też stawali, jako świadkowie.

Oskarżony natomiast przeczył stanowczo, jakoby użył inkryminowanych mu słów.

Sąd, po zakończeniu przewodu, uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go na rok więzienia. Oskarżony Rausch zgłosił apelację.

W afekcie czy z premedytacją?

Przed sądem Apelacyjnym stanął porucznik lotnik Jezierski, skazany w Sądzie Okręgowym na 4 lata więzienia za zamach na aktora Różyckiego w teatrze Nowym. Por. Jezierski podejrzewał Różyckiego o uwiedzenie żony, aktorki teatru Nowego. Przed Sądem Okręgowym rozważano zagadnienie, czy zamach był aktem zemsty w afekcie, czy też uplanowaną zbrodnią. Zdaniem Sądu Okręgowego, b. obszernie uzasadnionem, zamach ten był zemstą dokonaną z premedytacją.

Obrońca skazanego adw. Sobotkowski w skardze apelacyjnej poddaje wyrok krytyce, udawaniając, iż por. Jezierski czynu swego dokonał w afekcie, spowodowanym potęgującem się uczuciem zazdrości, przyczem obrońca wiele miejsca poświęca charakterystyce żony porucznika Jezierskiego, która, zdaniem obrońcy, ponosi winę tragedji.

Wyścigi konne

Dziś rozegrana zostanie Nagroda Kozienic im. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, 15.000 zł. dla 3 l. i st. og. krajowych oraz 3 i 4 l. klaczy wszystkich krajów. Wykluczone konie, które po dniu 3 czerwca wygrały nagrodę wartości 30.000 zł.

Druga ta gonitwa porównawcza starszej z młodszą generacją — wyklucza więc od udziału w niej: Kratera, Mata i Jawora II. Pozatem cała nasza „first" klasa może w tej gonitwie biegać. Skala wagi: 3 l. — 55 kg., 4 l. — 62 kg., 5 l. i st. 63 kg. daje zazwyczaj, wobec późnego terminu gonitwy, widoczną przewagę koniom trzyletnim. Gonitwę tę, rozgrywaną od 1926 r. wygrały: Tamerlan, Herkules, Pirat, Faust, Colombo, Efur, Imperator i Los. Gonitwa ta zapowiada się bardzo interesująco, a przebieg jej da nam zapewne dużo emocji sportowych.

***

W niedzielę, dnia 8 b. m. ostatnim programowym dniu sezonu — rozegrane zostaną tradycyjne handicapy:

Handicap Chambery dla 3 l. og. i kl. (10.000 zł., 2200 mtr.).

Handicap Kordjana dla 4 l. i st. og. i 4 l. kl. (10.000 zł., 2200 mtr.) i

Handicap Płotowy dla 4 l. st. koni (4.000 zł., 3200 mtr.).

Pierwsza z tych gonitw wyrównawczych, Handicap Chambery, do którego zapisano 30 koni, skonstruowany został w skali 14 kg., od 62 kg, które by ponieść musiał Kerry Rock, do 48 kg. przyznanych kl. Simonetta.

Do Handicapu Kordjana zapisano 31 koni, a rozpiętość wag wynosi 13 kg. Top wight otrzymał Wagram 63 kg., a skalę wag zamyka Cher Ami z 50 kg.

W Handicapie Płotowym shandicapowano 15 koni. Różnica wag wynosi 16 kg. (Cherie 76 kg. — Baby 60 kg.).

Sportowo gonitwy te budzą duże zainteresowanie, a wobec spodziewanej dobrej obsady pól, przebieg ich będzie bardzo zajmujący.

ZAPISY NA DZIŚ.

GON. 1. 1.500 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 2400 mtr. Oszbag, Troja II, Nestor, Instar, Nurt, Bibi Hanum, Rozkosz.

GON. 2. 2.000 zł. Dyst. 1800 mtr. Fortissima, Madelene, Tamka, Cagliostro, Kryton.

GON. 3. 1.400 zł. Dyst. 1600 mtr. Fanega, Huron, Prince Galahad, Baronówna II, Majowa, Kartagina, Kiwi II, Hellada.

GON. 4. 2.000 zł. Dyst. 2400 mtr. Parlier, Valibal, Cher Ami, Hanka, Garrick, Provill, Janczar III.

GON. 5. 15.000 zł. Nagroda Kozienic im. Ministra Rolnictwa i R. P. Dyst. 2100 mtr. Hel, Bastylja, Gentry, Jawor III, Imperator, Kerry Rock, Kornak, Kirys.

GON. 6. 1.600 zł. Dyst. 1600 mtr. Barka, Fra Diavolo, Belgrad, Amarant, Nestor, Bira, Sekunda, Kydonja, Mellon, Galicja, Firenze, Elektron, Kronos.

GON. 7. 1.800 zł. Dyst. 1800 mtr. Valibal, Maestro, Arva Varalia, Lutnia, Pieprz, Nerv, Natan R.

GON. 8. 2.400 zł. Dyst. 2800 mtr. Maraton, Chapeau bas, Adam, Grzela, Firlej, Kuternoga, Arabella, Go - Go, Śmiłowiak.

GON. 9. 1.800 zł. Dyst. 1800 mtr. Elka, Honorata, Ochotna, Effendi, Amarant, Japonja II, Grisette II, Royal Majsty.

GON. 10. 1.400 zł. Dyst. 2100 mtr. Giralda, Varahand, Burlaj, Reeleg, Carmen III, Levana, Avelia, Rozkosz, Manru.

Typy naszego sprawozdawcy.

1. Oszbag, Nurt, Instar.
2. Fortissima, Cagliostro.
3. Prince Galahad, Majowa ,Hellada
4. Hanka, Provill, Cher Ami.
5. Gentry, Kornak, Imperator.
6. Amarant, Elektron, Barka.
7. Arva Varalia, Lutnia, Maestro.
8. Maraton, Śmiłowiak, Arabella.
9. Royal Majesty, Effendi, Amarant.
10. Giralda, Avelia, Levana.

Rewizja taryfy towarowej na kolejach

Jak się dowiadujemy, Min. Komunikacji postanowiło przystąpić w najbliższym czasie do rewizji obecnej taryfy towarowej na polskich kolejach państwowych. Rewizja posiadać ma charakter raczej formalny i polegać ma głównie na uporządkowaniu obecnej taryfy, zniekształconej przez liczne zmiany i uzupełnienia, oraz na przygotowaniu nowego jej wydania.

Prace nad rewizją taryfy mają być rozpoczęte w początkach sierpnia r. b. i prowadzone z tem wyrachowaniem, aby nowa taryfa towarowa mogła być wprowadzona w życie od 1 stycznia 1935 r. (*Press*).

Już 44 dni trwa strajk robotników piekarskich w Pruszkowie

Dwa dokumenty

Wczorajsza „Gazeta Warszawska" ogłasza dwa dokumenty, mówiące same za siebie. Chcielimyśmy wierzyć, że sprawa będzie zbadana i że winni zostaną surowo ukarani. **Red.**

Warszawa, dnia 17 kwietnia 1934 r.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu
Nr. EM.PV 64/21.

Kalendarz wojskowy (Informator) wychodzący w opracowaniu grona oficerów dyplomowanych Sztabu Głównego i Ministerstwa Spraw Wojskowych za Nr. 5/32 do użytku służbowego, przystępuje do wydania rocznika IX, jeden z działów, którego ujmie 40-letnią pracę pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w walce o niepodległość Polski.

Celem tego wydawnictwa jest utrwalenie śladów tej wielkiej pracy oraz zapoznanie z nią całego społeczeństwa.

Doceniając wartość i znaczenie zamierzeń Informatora, uprzejmie proszę Pana Prezesa o życzliwe ustosunkowanie się do sprawy oraz o udzielenie jaknajdalej idącego poparcia na terenie Związku oraz poszczególnych Izb akcji, związanej z wydaniem rocznika.

Dyrektor gabinetu ministra
(—) Patek.

***

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie ulica Czackiego 12

Przesyłając w załączeniu odpis listu Dyrektora Gabinetu Ministra Przemysłu i Handlu, dotyczącego kalendarza wojskowego. Izba pozwala sobie polecić uwadze WPanów poruszoną sprawę, do przedstawienia której upoważniony jest p. major Edward Antoniewski.

Dyrektor Izby
(podpis nieczytelny).

***

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę
Nr. AP. 1—0/54.

Do Zarządu...

Na skutek polecenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 30 maja Nr. A. P. 1—14/73 Komisarjat Rządu komunikuje, że grono oficerów dypl. Sztabu Głównego i Ministerstwa Spraw Wojskowych opracowuje rocznik IX kolendarza wojskowego, jeden z działów którego ujmie 40-letnią pracę Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w walce o Niepodległość Polski.

Celem wydawnictwa jest utrwalenie śladów tej wielkiej pracy oraz zapoznanie z nią całego społeczeństwa. Doceniając wartość i znaczenie zamierzonego wydawnictwa Komisarjat Rządu prosi o wszechstronne i wydatne poparcie tego wydawnictwa.

W powyższej sprawie zgłosił się do zarządu współredaktor tegoż wydawnictwa, major w st. spoczynku, p. Edward Antoniewski, którego propozycje zechce zarząd w miarę możności odpowiednio respektować.

Za Komisarjat Rządu
(—) Inż. F. **Grobewski.**
Kierownik Oddziału Przemysłowego.

Tragedje ludzkie
4 samobójstwa w stolicy

Przy ul. Słonecznej 50, targnęła się na życie, wypijając esencji octowej, 29-letnia Józefa Schultzowa. Obecna w tym momencie służąca, usłyszawszy jęki wyrwała desperatce buteleczkę, wzywając pomocy. Po udzieleniu pomocy S. przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarła.

44-let. Chana Owgangowa, zatruła się gazem świetlnym.

— Komornik Sądu Grodzkiego w Otwocku Zygmunt Rybak, popełnił samobójstwo, strzelając z rewolweru w głowę. Lekarz stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa, jak krążą wieści — miało być wykrycie nadużyć, popełnionych przez Rybaka.

— 21-let. Aleksandra Szczotka, otruła się jodyną.

Zagadkowa śmierć
aresztowanego inżyniera

Policja 5-go komisarjatu aresztowała onegdaj 47-letniego Jerzego Jurewicza, inżyniera (Leszno 57). Wczoraj w południe, gdy inż. Jurewicza policjant przeprowadzał z wydziału rejestracyjnorozpoznawczego w urzędzie śledczym do 5-go komisarjatu, aresztowany zasłabł nagle na ul. Lubeckiego. Po przyjściu do 5-go komisarjatu inż. Jurewicz stracił przytomność i upadł. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z „nieustalonej przyczyny".

Inż. Jurewicz był oskarżony o oszustwo.

Przybór Wisły pod Warszawą

Władze hydrograficzne informują, iż w sobotę 7 b. m. spodziewane jest przejście pod Warszawą najwyższej od kilku miesięcy fali wezbrania na Wiśle. Kulminacja oczekiwana jest na poziomie około 2-ch metrów.

W górnem dorzeczu Wisły woda na rzekach spowrotem opada. Tylko na niektórych dopływach Wisły lokalne deszcze powodują większy miejscowy przybór wód. Rzeki karpackie mają naogół stany wyższe od średnich, lecz nigdzie nie grozi niebezpieczeństwo powodzi.

Na dorzeczach innych większych rzek zmiany w stanie wód są nadal nieznaczne. (PRESS).

Zastój w handlu

Fabrykanci włókienniczy są zaniepokojeni dużą liczbą zwrotów otrzymywanych przez fabryki ze składów hurtowych. W ostatnich miesiącach odbiorcy zwracają fabrykom niekiedy do 40% zakupionych towarów. W ten sposób wszelka kalkulacja producentów włókienniczych zawodzi wobec spadku zużycia towarów. (PID.).

Wieża Niepodległości na Wystawie Swiatowej

W roku 1943 odbędzie się w Warszawie wystawa światowa, na której z okazji przypadającego w tym roku 25-lecia Niepodległości wybudowana zostanie 200-metrowa wieża, która będzie widoczna z odległości kilkunastu kilometrów od Warszawy.

Co słychać w Warszawie?

ŻYRAFA W WARSZAWSKIM OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

Do Warszawy przywieziono z Berlina zakupioną przez Warszawski Ogród Zoologiczny u Hagenbecka za 35,000 zł. — żyrafę. Przewiezienie egzotycznego stworzenia natrafiło na duże trudności. ostatecznie zapakowano żyrafę do skrzyni, a skrzynię ustawiono na otwartym wagonie. Głowa żyrafy była wolna, ale gdy pociąg przejeżdżał pod mostem, żyrafa musiała schować głowę do skrzyni (normalna wysokość żyrafy wynosi przeszło 5 mtr.). Były również trudności z przewiezieniem żyrafy z Dworca Głównego do Zoo. Ostatecznie wszystkie trudności zostały przezwyciężone i żyrafa znalazła się w Zoo. Dla zwiedzających jest to nielada atrakcja.

5,000 KG. MASŁA MARNUJE SIĘ DZIENNIE W WARSZAWIE.

Pracą wokoło budowy chłodni w Warszawie interesują się żywo sfery handlujące nabiałem, zwłaszcza masłem i serami. Obecnie marnują się znaczne ilości masła, które jełczeje ,topi się i bywa sprzedawane za bezcen. Dzienne spożycie masła w stolicy szacowane jest na około 20,000 kg., a straty w tym artykule określane są, z powodu obecnych anormalnych warunków handlu, na około 20 proc., co w stosunku rocznym stanowi miljony dosłownie wyrzucone za okno.

ZMIANY W TARYFIE TRAMWAJOWEJ.

Dyrektor tramwajów miejskich, inż. Z. Słomiński, przedstawił projekt obniżki ceny biletów tramwajowych, który polega na wprowadzeniu: 1) imiennych legitymacyj z fotografją w cenie 4 zł. miesięcznie, upoważniających do wykupu biletu za 15 gr. na przejazd jednorazowy bez ograniczenia ich ilości, 2) wszystkie osoby, posiadające dotychczas prawo do ulgowych przejazdów (10-krotne przejazdy, bilety powrotne ograniczone godzinami etc.) będą mogły wykupywać jednorazowe bilety po 10 gr. na przejazd w ciągu całego dnia wszystkiemi dziennemi linjami, 3) na uruchomieniu dwuch nowych linij okrężnych (oprócz istniejących już „O", „P", „Z" i „M"), a mianowicie: handlowej („H", a drugiej śródmiejskiej („S"). Każdy pasażer, korzystający z tych nowych linij, będzie opłacać za przejazd 15 gr. Obydwie linje będą uruchomione od 1 września.

Z głodu padają ludzie na ulicach

Na pl. Trzech Krzyży zasłabł i stracił przytomność 28-letni Edward Lach, bez pracy i bez mieszkania. Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu.

Po udzieleniu pomocy, Lacha przewieziono do jadłodajni Obywatelskiego Komitetu Opieki Społecznej.

Epidemja chorób zawodowych
wśród hutników w okręgu Częstochowskim

Statystyka Ubezpieczalni w Polsce powinna służyć zagadnieniom realnym, gospodarczym, powinna być wytyczną polityki i działalności instytucyj ubezpieczeń społecznych. Zwłaszcza w dziedzinie zapobiegania chorobom zawodowym dobrze prowadzona statystyka mogłaby dostarczyć wielu cennych i pożytecznych wskazówek.

Ilustracją korzyści, które mogłaby dać statystyka Ubezpieczalni, są badania Instytutu Spraw Społecznych w Warszawie, przeprowadzone nad chorobowością robotników na Śląsku, ubezpieczonych w Spółce Brackiej, i robotników, ubezpieczonych w Ubezpieczalni w Częstochowie.

Badania wykazały, że na Górnym Śląsku chorobowość górników jest przeciętnie **o 25 proc. większa,** niż chorobowość hutników. Potwierdzałoby to dotychczasowy sąd o wyjątkowo szkodowym wpływie pracy pod ziemią. Zupełnie jednak nieoczekiwane wyniki dało porównanie chorobowości górników i hutników w okręgu częstochowskim, w którym stwierdzono stosunek odwrotny: **chorobowość hutników jest o 30% większa od chorobowości górników!**

Czem wytłómaczyć tę różnicę. Czy warunki pracy w kopalniach w okręgu częstochowskim są lepsze, niż w hutach częstochowskich na powierzchni?

Niestety, badania wykazują, że praca w hutach częstochowskich odbywa się w warunkach wyjątkowo niekorzystnych dla zdrowia, co znajduje wyraz w olbrzymiej chorobowości hutników.

Zestawienia te posiadają podwójną wartość: dydaktyczną i praktyczną. Z jednej strony dowodzą, jak wielkie znaczenie ma higjena pracy, skoro robotnicy, zatrudnieni w ten sam sposób, na Śląsku chorują o 25 proc. mniej od górników, a w okręgu, położonym tuż obok, chorują o 30 proc. więcej, aniżeli towarzysze ich pod ziemią. Z drugiej strony, dzięki badaniom tym, udało się odkryć nieznane ognisko swego rodzaju epidemji chorób zawodowych.

Czas odnowić prenumeratę na III kwartał i na mies. lipiec

Komornik

Reportaż z życia eksmitowanych

Komornik!... Strasznie brzmi to słowo na ustach bezrobotnych. Towarzyszy mu zawsze potok cierpkich, soczystych słów, słów pełnych bólu i rozpaczy; na oczach wynędzniałych, wiecznie smutnych istot, mieszczących się po kilkanaścioro w jednej izbie dusznej, ciemnej i ponurej — dźwięk tego słowa wywołuje ciężkie łzy goryczy, beznadziejności i lęku.

Nawet dzieci małe, chude i głodne, brudne i wynędzniałe rozumieją już sens tego tragicznego słowa; nawet one już wiedzą, że komornik — to znaczy bezdomność, ulica i meble na skład; że komornik — to wielka platforma, zaprzągnięta w parę silnych koni i dwójka silnych tragarzy ,i pan z teczką i policjant w mundurze dla pilnowania spokoju i porządku...

Ktoś mówił o jakimś dekrecie, o moratorjum mieszkaniowem dla bezrobotnych, o zaświadczeniu z biura pośrednictwa pracy, o wniesieniu sprzeciwu, o nowej rozprawie sądowej. Zaczyna się gehenna chodzenia po biurach, niskich ukłonów, błagalnych próśb i wnoszenia podań...

A potem okres oczekiwania i okres nadziei, kończący się niczem.

Na zapadłych połamanych drzwiach bezrobotnego, na drzwiach o wybitych szybach i spróchniałych ramach ukazuje się przylepiona kartka urzędowa z wielką okrągłą pieczęcią, a nazajutrz z brzaskiem dnia zaczyna się urzędowanie.

Stos połamanych gratów, cuchnących stęchlizną; parę nadbitych i popękanych garnków, kłąb jeszcze mokrej niewysuszonej bielizny, parę starych podartych łachmanów i strzępy szkolnych książek — wszystko to ładuje się na wóz. Na ulicy pozostaje tylko bezradny „lokator", nie płacący czynszu, i jego żona o bladych policzkach, zaczerwienionych oczach i drgających nerwowo wargach, a obok niej gromadka nawpół nagich dzieciaków, do których pięknie uśmiecha się słońce swemi złocistemi promieniami. Wszyscy stoją bezradnie, przybici nieszczęściem. On — bezrobotny, „niepotrzebny człowiek", dla którego silnych i zdrowych rąk niema pracy, patrzy na swą wyeksmitowaną dziatwę, porywa go złość, zaciska pięści, spoziera na białe, płowe główki swych dzieci.

Gromadka ludzi, zebrana koło domu, patrzy na trwożne miny bezdomnych, mówi coś do siebie szeptem, wzrusza ramionami, żywo gestykuluje, żałuje nieszczęśników, których przygarnia park lub ogród publiczny...

Co wyrośnie z tych dzieci, rzuconych bezpośrednio w paszczę wielkomiejskiej ulicy, ulicy zła, zbrodni i występku, ulicy o wielkich, pięknie oświetlonych szybach, z których wystaw błyszczą drogocenne artykuły i najlepsze smakołyki?

Czem stanie się ta gromadka dzieciaków, patrzących zbliska na popisy ulicznych sztukmistrzów, sprzedających zegarki metalowe za złote i ogrywających naiwnych przechodniów w trzy karty; czem staną się dla społeczeństwa ci, którzy zapoznają się z łatwością ze sztuką okradania przechodniów, ci, których skoczne marsze orkiestr grających w kawiarniach ukołyszą do snu na ulicy, a budzić będą sygnały przejeżdżających limuzyn i warkot posuwających się po brukach ciężkich wozów towarowych?

Co dnia, każdego tygodnia, wychodzą świeże gromady takich nieszczęśliwców na ulice naszych miast; zadowolony gospodarz otrzymuje w porządku „swoje mieszkanie", każąc sobie płacić czynsz zgóry i składać kaucje przez nowych lokatorów; życie toczy się naprzód normalnym trybem, a statystyka zbrodni rośnie...

Rubryki samobójstw w gazetach rejestrują coraz to nowe wypadki z powodu braku pracy i dachu nad głową; przytułki i nieliczne ogniska dla bezdomnych, tonące w brudzie i robactwie, nie mogą już przytulić wzrastającej ciągle fali, tylko mury więzienne od czasu do czasu przyjmują w swe podwoje szeregi bezdomnych, skazanych za zbrodnię kradzieży ,napadów lub zabójstwa...

ARTUR HIESS.

Urlop spędzaj na kobiecych obozach sportowych

W Hallerowie nad morzem od 15.VII do 31.VII dla przodowniczek gier sportowych i starszych organizatorek.

W Zakopanem od 15.VII do 31.VII obóz turystyczny.

Opłata wynosi dla obu obozów 25 zł.

Wszystkie osoby, zgłaszające się na obóz korzystają z 81 proc. zniżki przejazdów kolejowych.

Uczestniczki muszą posiadać paszporty z poświadczeniem obywatelstwa polskiego.

Zgłoszenia kierować należy do Kobiecego Wydziału Sportowego Z.R.S.S., Czerwonego Krzyża 20, IV p., pokój 52.

Pozostało jeszcze tylko kilka miejsc wolnych.

Dlaczego kradłem...

Obrona przed Sądem napół niemego inwalidy

Przed Trybunałem sądu okręgowego w Rzeszowie odpowiadał inwalida - wieśniak Ignacy Beer z Ulanowa za cały szereg kradzieży, których się dopuścił na szkodę mieszkańców Ulanowa.

Sprawa ta, na pozór powszednia, w sądzie karnym przybrała charakter sensacyjny ze względu na obronę, wygłoszoną osobiście przez Beera w końcowem przemówieniu przed ferowaniem wyroku.

Beer, napół niemowa, niewyraźnemi i nieartykułowanemi półzdaniami podniósł, że stracił zdrowie i mowę w obronie ojczyzny, biorąc czynny udział w powstaniu górnośląskiem. Za wysadzenie kilku ważnych objektów strategicznych pod Gliwicami, otrzymał podobno 28.000 zł. w ministerjum w Warszawie.

Otrzymane tytułem nagrody pieniądze skradziono mu w dniu podjęcia ich w stolicy. Od tej chwili datuje się upadek Beera. Gdy wrócił do domu, a żona i troje dzieci domagały się chleba, zwracał się po pracę do rozmaitych czynników, mówiąc, że gdy nie uzyska pomocy, będzie musiał kraść. Gdyby chociaż półtora złotego mógł zarabić dziennie, byłby dalej szedł uczciwą drogą.

W wyniku rozprawy zasądzony został na dwa i pół roku więzienia i utratę praw obywatelskich na 10 lat, a z uwagi na to, że jest recydywistą, sąd zarządził oddanie go po odbyciu kary do domu poprawy. Beer z miejsca zapowiedział apelację.

Pranie brudów w „sanacyjnej" rodzinie

Snop światła na gospodarkę w Związku niższych pracowników pocztowych

„Dziennik Bydgoski" podaje sensacyjne szczegóły o nadużyciach w „sanacyjnym" Związku Niższych Pracowników Pocztowych:

Przeprowadzona przez ministerjum poczt kontrola gospodarki finansowej w zarządzie głównym Związku niższych pracowników pocztowych i zarządach okręgowych w Warszawie, Poznaniu i Lwowie stwierdziła, że gospodarka ta prowadzona jest niewłaściwie, ze szkodą dla ogółu niższych pocztowców, zgrupowanych w tym związku; w szczególności gospodarka finansowa zarządu głównego, jak stwierdziła kontrola, była rozrzutną, w dodatku wydawano pieniądze na cele, nie mające ze związkiem i jego zadaniami nic wspólnego.

Miesięcznik „Poczta" (organ posła Stangreciaka) (także „sanacja") pisze, że nowy prezes zarządu głównego Urbaniak z Poznania oraz sekretarz generalny Chamski z Warszawy zostali natychmiast odwołani z urlopów związkowych z trzydniowym terminem na przeniesienie do innych miejsc służbowych, a mianowicie Urbaniaka przetranslokowano do okręgu lwowskiego, a Chamskiego do okręgu wileńskiego.

Wspomniany organ zarzuca zarządowi głównemu Związku Niższych Pocztowców a względnie jego wydziałowi wykonawczemu, że udzielał zapomóg pieniężnych na obronę prawną członków, którzy popełnili nadużycia w służbie, np. fałszerstwa podpisów na przekazach, przywłaszczanie pieniędzy, przemyt i t. p.

Dalej zarzuca się zarządowi nadmierny koszt urządzenia kongresu w Bydgoszczy w 1933 roku, niewyliczenie się z całego szeregu sum, pobranych przez członków wydziału wykonawczego, jako sum dyspozycyjnych i organizacyjnych, dalej nieprawne naruszenie funduszów „Domu Pocztowca", uiszczenie kaucji sądowej w kwocie 1000 zł. z tego funduszu za prezesa Morawskiego w Wilnie, skazanego na więzienie za fałszerstwo przekazów i przywłaszczenie pieniędzy.

Ministerjum udzieliło zarządowi Głównemu Związku Niższych Pracowników Poczt i Telegrafów termin 3-miesięczny dla zwrotu wszystkich sum nieprawnie wydanych i zmiany całej gospodarki finansowej.

Poseł Stangreciak w organie swoim teraz z nieukrywaną radością wspomina, że prezes okręgu warszawskiego Skorupka, który na kongresie w Bydgoszczy kazał przysięgać delegatom na krzyż, że nikt nie zdradzi organizacji, okazał się najbardziej szczerym dla swoich kompanów, lubiących pieniądze związkowe, gdyż na zebraniu plenarnem okręgu warszawskiego postawił wniosek, aby na kongresie w Bydgoszczy ani słowem nie wspominać o 400 zł. ofiarowanych byłemu prezesowi Sękiewiczowi za „zgubiony breloczek od zegarka..."

Tak oto rodzina „sanacyjna" pierze swoje brudy.....

Przekorna artystka

Mamy na myśli Marion Davies. Marion Davies stale wybiera sobie role, w których gorąco protestuje przeciwko temu, co... sama robi i do czego sama dążyła. Kiedyś nie chciała być chłopcem, później nie chciała być dziewczyną, a obecnie nie chce być bogatą i pomimo wielkiego spadku nie chce pieniędzy, nie chce zaszczytów.

Barwna opowieść o tych arcyuciesznych perypetjach młodej dziewczyny z majątkiem w rączce ożyje wkrótce na ekranie najpiękniejszego kina stolicy p. t. „Posażna jedynaczka". (x).

Zapisy do szkoły morskiej

Termin składania podań o przyjęcie do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni upływa w dniu 12 b. m.

Nowoprzyjęci uczniowie po kilkutygodniowej praktyce na statku szkolnym „Dar Pomorza" udadzą się w dłuższą podróż zimową. W roku bieżącym projektowana jest podróż naokoło świata.

Szczegółowych informacyj udziela kancelarja Wydziału Żeglugowego w Dep. Morskim Min. Przemysłu i Handlu.

STAN POGODY

POGODA.

I dzisiaj jeszcze będzie pochmurnie.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Cień szczęścia".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Uciekinierzy".
ANTINEA: „Pocałunek pod lustrem".
AMOR: „Ulica" i dodatki.
AS: „Król areny" i „Miłość bez słów"
CASINO: „Podwójny program Foxa".
CAPITOL: „Brak djabła" i „A. L. 14 zatonęła".

COLOSSEUM: „Otchłań życia" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: Nieczynne.
CORSO: „Porwanie" i rewja.
CRISTAL: „Tom Mix oraz Harold Lloyd".
EUROPA: „Droga do szczęścia".
FAMA: „Urwis z Hiszpanji" i film polski.
FILHARMONJA: „Dama od Maxima".
FORUM: „Rycerze stepu" i „Uśmiech szczęścia".
GLORIA: „Tajemnica prof. Hangra".
HELJOS: „W twoich ramionach".
KOMETA: „Hrabia Monte Christo" i rewja.
MAJESTIC: „Wesoły Tydzień"

LUX: „Sierżant X".
MEWA: „Zaledwie wczoraj" i „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli.
MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Niepotrzebne dziecko" i „Miłość w aucie".

NOWY SPLENDID: „Miraże szczęścia i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Symfonja życia" i „Rozkoszna przygoda".
PRASKIE OKO: „Grzech" i „Kawalkada".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".
PAN: „W niewoli dżungli.".

PRAGA: „Maharadża Rampuru" i „Obiad o ósmej".
PETIT TRIANON: „Dziś żyjemy" i „Skończona pieśń".
RIVIERA: „Turbina 50.000" i „Przybłęda".
ROXY: „Pieśń serca" i „Upiór o północy".
SOKÓŁ: „Żółty książę" z Ramonem Novarro.
STYLOWY: „Źle kochana".
TON: „Papryka".
UCIECHA: „Papryka".
UNJA: „Biały Upiór".
VARIETE KINO (Cyrk). Rewja „Raz, a dobrze!" i film.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

OLIMPJADA ROBOTNICZA W CZECHOSŁOWACJI. WSPÓLNY ATAK FASZYSTÓW I KOMUNISTÓW NA ŚWIĘTO ROBOTNICZE. W ub. niedzielę rozpoczęła się w Pradze III Olimpjada Robotnicza. Pierwszego dnia wobec 60.000 widzów odbyły się popisy dzieci.

Przedpołudniem odbyły się próby, którym przyglądało się około 20.000 widzów. Popołudniu wystąpiło najpierw 1.200 dzieci w wieku 6 — 8 lat z ślicznem ćwiczeniem „letni dzień", następnie 650 dzieci do 14 lat wystąpiło z zabawami. Do ćwiczeń wolnych wystąpiło 7.800 dziewczynek i 7.700 chłopców. Występowały także dzieci niemieckie. Publiczności było około 60.000 jako oficjalni goście obecni byl ministrowie socjalistyczni, przewodniczący sejmu i senatu. Prezydenta republiki zastępował min. tow. Bechyne. Na zakończenie przedstawiono scenę „WYZWOLENIE PRACY".

Charakterystycznem jest, z jaką zaciekłością Trzecią Olimpjadę Robotniczą zwalczają komuniści. W swej śmiertelnej nienawiści do wszystkiego co socjalistyczne, wydali nawet broszurkę, w której nazywają Olimpjadę imprezą militarną i t. d. Z drugiej strony faszyści codziennie atakują manifestację marksistów. Domagali się nawet konfiskaty afisza za to, że najpierw przedstawia czerwony sztandar, a potem dopiero państwowy. W Pradze wydali tajne instrukcje, aby pomalować domy i bramy hasłami przeciwsocjalistycznemi.

ROBOTNICZA REPREZENTACJA GDAŃSKA w meczu piłki ręcznej pokonała reprezentację Śląska 13:6.

OTWARCIE BOISKA I ROB. OŚRODKA WYCH. FIZ. Z okazji otwarcia boiska I Rob. Ośrodka Wych. Fiz. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w dniu 7 i 8 lipca r. b. odbędzie się turniej koszykówki męskiej i siatkówki kobiecej dostępny dla wszystkich klubów WRSKO. — Centralny Wydział Kult.-Oświat. ZZK. ufundował cenne pamiątki dla zwycięskich zespołów. Pozatem 2 pierwsze drużyny otrzymają dyplomy WRSKO. Turniej rozegrany będzie systemem puharowym.

Rozpoczęcie turnieju odbędzie się na boisku „Skry" o godz. 17 w sobotę, dnia 7 b. m., a zakończenie turnieju na boisku Ośrodka (Czerwonego Krzyża 20) w niedzielę, dnia 8 b. m. o godz. 12-ej.

Zwycięskim drużynom wręczy nagrody Prezes ZZK — poseł Adam Kuryłowicz. Pierwsza drużyna siatkówki otrzymuje komplet do siatkówki (siatkę i piłkę), pierwsza drużyna koszykówki — puhar pamiątkowy.

Piłka nożna

ZAWIESZONY KLUB PIŁKARSKI. Jak się dowiadujemy, zarząd Warszawskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej postanowił w związku z zajściami na meczu Reduta — Makabi w ub. mies. zawiesić w prawach członka na przeciąg roku K. S. Reduta, a ukarać dożywotnią dyskwalifikacją p. E. Szporkę (Reduta) za sprowokowanie do bójki, uderzenie członka zarządu i zwymyślanie sędziego.

ZWYCIĘSTWO WIEDEŃSKICH PIŁKARZY W ŁODZI. Wczoraj odbył się w Łodzi międzynarodowy mecz piłki nożnej pomiędzy austrjacką Vienną a Łódzkim KS.

Mecz, obfitujący w wiele ciekawych momentów podbramkowych, zakończył się łatwem zwycięstwem wiedeńczyków w stosunku 4:0 (1:0).

MECZ DWU EMIGRACJI POLSKICH. W Lens odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami polskiej emigracji we Francji i polskiej emigracji w Belgj. Mecz zakończył sę wynikiem remisowym 1:1, do przerw — 1:0.

Polska-Czechosłowacja

PO ZERWANIU STOSUNKÓW SPORTOWYCH POMIĘDZY POLSKĄ A CZECHOSŁOWACJĄ. Dotychczasowe straty sportowe obu państw zawierają następujące pozycje:

odwołanie meczu piłkarskiego o mistrzostwo świata Polska — Czechosłowacja,

odwołanie meczu piłkarskiego Warszawa — Bratislawa,

odwołanie dorocznych zawodów lekkoatletycznych Praga — Poznań,

odwołania tradycyjnego spotkania lekkoatletycznego o puhar min. Benesza Polska — Czechosołwacja.

Pozatem nie dojdzie do skutku: mecz pływacki Polska — Czechosłowacja i międzypaństwowe spotkanie pięściarskie, projektowane na październik.

Kolarstwo

DWUDNIOWY KOLARSKI PROGRAM — MONSTRE NA DYNASACH. Zapowiedziane wyścigi kolarskie na Dynasach w środę dnia 4 b. m. wobec niesprzyjających warunków atmosferycznych i zimna zostały odłożone na dziś o godz. 8-a wieczorem, o całkowitym programie środowym, zawierającym emocjonujący wyścig amerykański 40 klm., kryterjum letnie dla sprinterów, mecz z dwóch startów i t. d.

Niezależnie od powyższego w niedzielę 8 b. m. o godz. 8 wiecz. Warszawskie Towarzystwo Cyklistów gotuje zwolennikom kolarstwa wielkie derby z prowadzeniem motorów z udziałem 5-u polskich najlepszych stayerów, jak Stahl, Michalak, Feige, Oksiutycz, Włodarczyk .

Sporty motorowe

MECZ REWANŻOWY WARSZAWA — BERLIN. Dnia 8 b. m. na torze Legji rozegra się powtórna batalja pomiędzy motocyklistami polskimi i niemieckimi. Niemiecki Związek Motocyklowy wyznaczył na zawody rewanżowe trzech zawodników Freutzena, Elsnera i Binder Sama z tem, że przywiozą ze sobą silniejsze motocykle. Niemcy liczą, że na maszynach o większej szybkości będą groźniejszymi dla naszych zawodników.

Odcinek prawniczy

Notatki prawnicze

Pruski prezes ministrów wydał zarządzenie, normujące areszt ochronny, który mogą stosować wyłącznie władze policyjne i administracyjne centralne i prowincyj. Zabroniono natomiast instytucjom okręgowym policji i placówkom partji narodowo-„socjalistycznej“ stosowania tego aresztu. Pozatem zarządzenie to **nakazuje o każdym wypadku aresztowania zawiadamiać osobiście prezesa rady miinstrów w ciągu 24-ch godzin.**

***

W „Naszym Przeglądzie“ z 15 czerwca r. b. czytamy w korespondencji z ciężkiego więzienia na **Świętym Krzyżu:** „Na ścianie wisi „menu“. Dużo pozycyj, w których najczęściej powtarza się kawa i barszcz buraczany. Więzień wyjaśnia uprzejmie, że zupa, kawa i barszcz mają tutaj jeden smak. W istocie barszcz buraczany niczem nie odtwarza tej wspaniałej potrawy. Barwą i zapachem przypomina raczej „kawę“.

***

W Nr. 3 „Wolności Sumienia“ znajduje się statut „Stowarzyszenia obrony wolności sumienia w Polsce“. Stowarzyszenie to nie zamierza zwalczać religji i poddawać krytyce światopoglądów religijnych a tylko walczyć o całkowitą wolność sumienia w Polsce. Wśród szeregu artykułów specjalnie zasługują na uwagę: **„Czechosłowacja — kraj wolności sumienia“** i o działalności Urzędu stanu cywilnego przy **socjalistycznym** Zarządzie m. Łodzi w latach 1928 — 1932.

***

Pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości dr. Franka odbyło się pełne zebranie członków Akademji Prawa Niemieckiego. W zebraniu tem wziął udział prof. **Cybichowski,** który wygłosił odczyt p. t. „Prawo państwowe w nauce i życiu z uwagi na nowe prądy w Polsce“.

W „Deutsche Juristen Zeitung“, zeszyt 10 z r. b., prof. **Cybichowski** ogłosił artykuł p. t. „Metoda narodowa w prawie państwowem i w nauce o państwie“, w którym m. in. wyraża następujące poglądy: „Wielki ruch narodowo - „socjalistyczny“ ogarnia w Niemczech wszystkie dziedziny duchowego i praktycznego życia, dokonywa się ogromna praca, wypływają nowe idee, powstaje III Rzesza Adolfa Hitlera... Hitler i jego współpracownicy tworzą nową epokę w nauce prawa państwowego, dzieło ich ma znaczenie przełomowe“...

***

W dodatku do „Gazety Sądowej Warszawskiej“ p. t. „Nowy kodeks Zobowiązań“ z 25 czerwca r. b. rozpoczęto druk większej pracy tow. d-ra Br. Wertheima p. t. „Skutki cywilne strajku“.

***

Dnia 23 czerwca r. b. tow. adw. Z. Epstein wygłosił w Polsk. Związku Myśli Wolnej odczyt o „Teorji państwa i prawa w Rosji Sowieckiej“.

***

XI Zjazd Zrzeszeń Aplikantów zawodów prawniczych w Krakowie wystąpił stanowczo przeciwko „niezmiernie niebezpiecznemu zjawisku **bezpłatnych asesorów sądowych**“, którzy całe miesiące jeśli nie lata czynni są na terenie całego państwa jako sędziowie grodzcy, śledczy i podprokuratorowie, nie pobierając za swą ciężką i niezwykle odpowiedzialną pracę żadnego absolutnie wynagrodzenia — co niewątpliwie nie może się przyczynić do podniesienia poziomu wymiaru sprawiedliwości w Polsce.

***

Dnia 26 czerwca r. b. odbyło się Walne zgromadzenie członków Patronatu nad Więźniami w Warszawie. Wśród nowobranych władz Patronatu brak prawie zupełnie ludzi niezwiązanych choć w drobnym stopniu ze sferami rządowemi lub sanacyjnemi. Patronat stał się faktycznie dalszym ciągiem, przybudówką Ministerjum Sprawiedliwości.

Wpływy Patronatu w 1933 r. wynosiły około 158 tysięcy zł., a wydatki przeszło 154 tysięcy zł. Wśród dochodów subsydja rządowe i miejskie wynosiły przeszło 99 tysięcy zł.

Patronat dostarczył w 1933 r. więzieniom 616 książek, 352 zaszyty pism dla nieletnich, urządził 89 odczytów i 14 koncertów. Zwolnionych z więzień Patronat zaopatrzył w odzież — 628 osób, w żywność — 4.040, udzielił obiadów — 10.222, kąpieli — 718, zapomóg pieniężnych — 784, porad lekarskich — 275, umieścił w szpitalach i przytułkach — 94, w szkołach — 42, obron sądowych — 596, wysłał na Kolonje letnie — 211, udzielił biletów kolejowych — 830, udzielił pracy — 184; w „domu dziecka“ więźniów w Radości przebywało — 69 dzieci, w „domu dziewcząt“ (nieletnich skazanych) na Okęciu — 29 dziewcząt, w „poradni pedagogicznej“ zbadano — 209 dzieci.

***

Dochody kata w Polsce według obliczeń Ministerjum Sprawiedliwości wynosiły w okresie działania sądów doraźnych przeciętnie 1.040 zł. miesięcznie, licząc pensję urzędniczą 250 zł. i po 100 zł. dodatku za każdą egzekucję.

***

Dnia 27 października 1933 ogłoszony został w drodze rozporządzenia Prezydenta nowy polski Kodeks handlowy, który miał wejść w życie 1 lipca r. b. Tymczasem w Dzienniku Ustaw Nr. 57 z 30 czerwca r. b., faktycznie wydanym dnia 3 lipca r. b., zjawiło się **nowe** rozporządzenie Prezydenta z 27 czerwca r. b. uchylające ów **„nowy“** polski Kodeks handlowy i wprowadzające jeszcze nowszy Kodeks handlowy z mocą obowiązującą też od 1 lipca r. b. Pierwsze wydanie nowego Kodeksu handlowego zawierało 292 artykuły, drugie wydanie — 697 artykułów, bowiem obecnie włączono między innemi do Kodeksu przepisy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, o spółkach akcyjnych, o domach składowych, o sprzedaży na raty. Nie można pochwalić tych dziwnych praktyk ustawodawczych ministerjum sprawiedliwości, które wprowadziły do życia prawnego na czas pewien niezwykły chaos.

***

Dnia 1 lipca r. b. „Robotnik“ ogłosił postanowienie sędziego grodzkiego w Węgrowie Szerymanowa z 19 czerwca r. b. o zastosowaniu aresztu zapobiegawczego do niejakich Ojdany i innych, którzy mają być umieszczeni w obozie izolacyjnym. Otóż nadaremnie w rozporządzeniu Prezydenta o tych obozach szukaliśmy podstawy prawnej do takiego postanowienia owego sędziego grodzkiego. Do czasu wyznaczenia właściwego sędziego śledczego przepisy rozporządzenia o miejscach odosobnienia nie mogły wejść w życie i przetrzymywanie w areszcie Ojdany i in. do czasu postanowienia o ich izolacji, wydanego przez właściwego sędziego śledczego, nawet na tle obowiązującego „prawa o obozach izolacyjnych“ należy uznać za bezpodstawne i sprzeczne z prawem.

Odkrycie cennego księgozbioru

Przeprowadzający badania naukowe w Oxfordzie znany historyk polski, prof. Stanisław Kot natrafił w słynnej bibljotece Bodleyana na uchodzący dotychczas za zaginiony zbiór książek uczonego polskiego, Józefa Łukasiewicza.

Zbiór ten, który zachowany jest w Oxfordzie w najlepszym stanie, został — jak się okazuje — w r. 1850 nabyty przez bibljotekę Bodleyana za pośrednictwem pewnego antykwarjusza w Lipsku od Józefa Łukasiewicza. Zbiór składa się z 2500 poloników i zawiera cenne książki i dokumenty z zakresu literatury polskiej od początku XVI-go wieku aż do początku XIX w. W zbiorze tym znajdują się unikaty, nieposiadane dotychczas przez żadną inną bibljotekę.

Co usłyszymy w radjo?

Na sobotę.

6.35 Muzyka. — 6.38 Gimnastyka. — 6.53 Muzyka. — 7.05 Dziennik Poranny.— 7.10 Muzyka z płyt. — 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka.— 13.00 Dziennik Południowy. — 13.05 Muzyka popularna. — 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. — 14.05 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Muzyka popularna. — 17.00 Transmisja ze Lwowa. — 17.25 Recital fortepianowy Olgi Iliwickiej. — 19.10 Program. — 19.15 Muzyka lekka. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Koncert chopinowski w wyko. Janiny Familier-Hepnerowej. — 20.40 Arje operowe z tow. Ork. w wyk. Zenona Dolnickiego (baryt). — 21.00 Transm. z capstrzyku Marynarki Wojennej. — 21.02 Dziennik Wieczorny.— 21.12 Muzyka lekka Ork. P. R. — 22.00 Pogadanka p. t. „Budowa portu w Drui“— wygł. prof. Limanowski. — 22.10 Audycja z Poznania. — 23.00 Komunikaty. — 23.05 Muzyka taneczna.

NA NIEDZIELĘ.

8,35 Muzyka popularna. 8,38 Gimnastyka. 8,53 Muzyka. 9,05 Dziennik poranny. 9,10 Muzyka z płyt. 9,20 Chwilka pań domu. 9,25 Muzyka z płyt. 10,25 Program. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Wieży Marjackiej. 12,05 Komunikat meteorologiczny. 12,10 Poranek muzyczny. 13,00 „Muzyka w Sowietach“ — wygł. p. L. Wojnarowski. 13,10 Utwory J. Straussa. 13,30 Uroczystości Święta Huculszczyzny. 13,45 Odczyt p. t. „Wycieczka do Belgji“ 14,00 Muzyka popularna. 14,25 Audycja w wyk. Związku Młodzieży Ludowej. 14,55 Słuchowisko wiejskie. 15,25 Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35 Piosenki żołnierskie. 15,45 „O handlu rolniczym“. 16,00 Muzyka lekka. 16,35 Uroczystości Święta Huculszczyzny. 17,00 Przegląd teatralny. 17,10 Koncert solistów. 18,00 Fragment zawodów motocyklowych Warszawa — Berlin. 18,15 Recital fortepianowy. 18,45 „Latająca literatura“ — wygł. p. Cezary Jellenta. 19,10 Program. 19,15 Fragment teatralny. 19,30 Muzyka lekka. 20,00 „Myśli wybrane“. 20,02 Przemówienie: Marja Curie-Skłodowska, wielki człowiek — maleńka kobieta“ — wygł. p. Rayska. 20,12 Recital skrzypcowy. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. 21,02 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22,00 „Skrzynka pocztowa techniczna“. 22,15 Wiadomości sportowe. 22,30 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadomości meteorologiczne. 23,05 Muzyka taneczna.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY — gra dziś arcyzabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów“.

TEATR LETNI. Dziś komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys“ z Maszyńskim, Zniczem i Lubieńską w rolach głównych.

TEATR NOWY. Dziś premjera „Arletty“ i „Zielonych pudeł“ w reż. Z. Ziembińskiego z Solską, Gellówną, Jarkowską, Kawińską, Chojnacką, Kurnakowiczem, Michalakiem, Boneckim, Janowskim i Ciecierskim.

TEATR POLSKI. Codziennie sztuka Hinrichsa pt. „Awantura o Jolantę“.

TEATR MAŁY. Dziś komedja muzyczna Lehara pt. „Szczęście na podddaszu“.

TEATR KAMERALNY. „Kochankowie“ jedna z najlepszych sztuk W. Grubińskiego cieszy się w dalszym ciągu dużem powodzeniem.

STARA BANDA W TEATRZE HOLLYWOOD. Dziś nowa rewja „Na Hożej nienajgorzej“ w wykonaniu „Starej Bandy“.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna p. t.: „To warto zobaczyć!“ pióra Hemara, D-ra Pietraszka i Własta.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8) Dziś „Małżeństwo z Konwenansu“.

TEATR REWJI MIGNON: „Dziś rewja „Na plaży“.

Beverley Nichols 90)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

„Utkwiło mi zwłaszcza w pamięci, jak przechodząc wzdłuż okopów, ujrzałem parę rąk (nieznanej narodowości), sterczących ze spopielałej ziemi, niby korzenie drzewa, wywróconego dołem do góry. Na powierzchni zaś zalanego wodą okopu pływała larwa twarzy ludzkiej, twarzy, która się oddzieliła od czaszki“.

Który z tych obrazów wywiera na panu głębsze wrażenie? Obraz Ruperta Brooke'a, czy Zygfryd Sasoona? Co pan woli... poezję, czy prozę? Podmalowaną alegorję, czy surowe zdjęcie fotograficzne? Pocieszającą legendę, czy krew w żyłach burzącą prawdę?

Wybór należy do pana. I musi pan działać zgodnie ze swym wyborem. Jeżeli nie chce pan, aby „larwa pańskiego własnego syna.... „oddzielona od szaszki“... pływała po jakimś niewykopanym jeszcze rowie, to nie powinien pan posyłać go do szkoły, w której nauczyciele propagują owe potworności, czytając wrażliwym młodzieńcom tego rodzaju wiersze... wiersze, według których śmierć żołnierska jest czemś o wiele piękniejszem i znacznie mniej bolesnem, od gola, wbitego podczas zawodów piłki nożnej.

Nauczyciele rzucają klątwę na literaturę rosyjską. Rzucają klątwę na naukowe *essaye* o zjawiskach płciowych... *essaye,* kóre powinno się podsuwać pod nos każdemu sędziemu angielskemu. Wyklinają namiętną, ociekającą krwią prozę D. H. Lawrence'a. Rozpowszechniają natomiast hurtową produkcję Ruperta Brooke'a.

A więc, albo oni są szaleńcami, albo ja. A jednak wcale się nie obawiam wyroku potomności.

X.

Koniec końców jednak, książki, które pan czyta, nie odgrywają znów tak wielkiej roli. O wiele więcej znaczą książki pańskiego syna. Odwiedźmy go więc w szkole, do której uczęszcza. Pewien jestem, że nie weźmie mi pan za złe, iż domagam się od pana tej małej wyciczki. Żądam jej, gdyż podejrzewam, że choć może wie pan dokładnie, co tam robią z ciałem pańskiego syna, nie orjentuje się pan jednak zbyt dobrze w tem, jak wpływają na jego umysł.

Warto doprawdy, abyśmy zadali sobie ten trud. Boć przecież chłopiec ten *jest* pańskim synem i kocha go pan ponad wszystko na świecie. Nie jest pan specjalni pobożny — napewno nie odprawia pan regularnie praktyk religijnych — ale czasem modli się pan o niego, z pewnem zawstydzeniem, trochę pokryjomu prosząc, aby wyrósł na silnego, zdrowego i czystego człowieka, mogącego odegrać godną rolę w walce życiowej. Tak, — i to rozumną rolę, bo, do licha, życie jest obecnie znacznie trudniejsze, niż było w owych czasach, gdyż był pan jeszcze chłopcem. Człowiek musi mieć rozum. Życie w dzisiejszych czasach jest nieustannem zmaganiem się.

Doskonale, przyjrzyjmy się więc, jak wyposaża go pan do tej walki.

Zajrzyjmy mu przez ramię, podczas czy pracuje. Jes gorący letni poranek — jedenasta godzina gorącego sobotniego ranka — i właśnie zaczęła się lekcja historji. Syn pański czyta coś — cóż o jest takiego? Będą go niebawem z tego egzaminowali, możemy więc zobaczyć. Ach! *Dzieje polityczne Anglji od r. 1485 do r. 1547.* Napisał H. A. L. Fisher. Byczy chłop z tego Fishera! Czy nie był on Ministrem wychowania, czy czemś podobnem? Tego właśnie rodzaju materjał powinno się dawać masom. Tego rodzaju rzeczy *powinien* się właśnie uczyć pański syn... w czasach, gdy na świecie panuje zamęt, bezrobocie, robotnicy stworzyli swe związki zawodowe i t. d. Spójrzmy, co on czyta...

„7-go września 1513 roku Surrey leżał obozem w Wooler aHugh, w odległości blisko sześciu mil na południo - wschód od grzebienia Flodden“.

Doprawdy? Nigdy pan o tem nie wiedział, prawda? Nie! Rzecz to niezwykle ciekawa. Ogromnie pouczająca. Czytajmy więc dalej.

„Zaatakowanie Szkotów, zajmujących tę tak silną pozycję, byłoby szaleństwem, to też 8-go Surrey przeprawił się przez Till i ruszył do Barmoor, o sześć mil na wschód od obozu szkockiego“.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.